Nr. 353. We Lwowie, Czwartek dnia 23. Listopada 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 70 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przy…

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. listopada.

(Fałsz i prawda w sprawie ministerjalnej. — Ciekawy zwrot *Starej Pressy*. — Sprawy bieżące.)

Nowa Presse w swojem poniedziałkowem wydaniu wieczornem i w numerze ostatnim zapewnia stanowczo, że zanosi się na gabinet Auersperga, że Auersperg jeszcze d. 18. swój program przedłożył cesarzowi, że prezydent byłej Izby posłów, p. Hopfen, z tego powodu zwołał do siebie członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego na wtorek godzinę 11 na konferencję, na której ks. Auersperg swój program przedłoży. Do tego dodaje *Nowa Presse*: „Ks. Adolf Auersperg, szef kraju salzburgskiego, nie miałby powodu przedkładać konferencji posłów swój program, gdyby program ten nie posiadał znaczenia, jakie my mu przypisujemy. I w samej rzeczy wiemy, że ks. Auersperg jeszcze w sobotę swój pregiam ministerjalny cesarzowi przedłożył. Jaki to program, każdy znawca wśród obecnych stosunków sam się domyśli. Naturalnie stoi w nim rozwiązanie sejmów nielegalnych, tudzież, że rokowania z frakcją polską tak pod względem czasu jak i miejsca do Rady państwa odesłano."

W tem doniesieniu przedewszystkiem nie napotykamy wzmianki, jakoby Auersperg już często z Andrassym konferował, a to okoliczność ważna, i kilka godzin przedtem pisma centralistyczne z naciskiem wskazywały na częste konferencje Auersperga z Andrassym. Po wtóre, nie rozumiemy, jakim sposobem mógłby kandydat do sterowania Austrji wprzódy swój program przedkładać cesarzowi, a dopiero potem swemu stronnictwu. To też *Tagblatt* równocześnie donosi, że Auersperg dopiero jest zajęty ułożeniem swego programu, ustawieniem warunków, pod któremi gotówby podjąć się utworzenia gabinetu; że jednak program ten dopiero za kilka dni przedłoży cesarzowi po przedstawieniu go, sposobem konstytucyjnym, stronnictwu swemu. Na te konferencje wezwano członków Izby panów i Izby posłów, między tymi są Rechbauer, Waser (d. 19. z Gracu powołani), Sturm, Herbst, Giskra, Chlumetzky, Blitzfeld, Tinti. Co do programu Auersperga pisze tylko tyle *Tagblatt*, że książę rad przyjmie ugodę z Polakami, ale że musi ona wyjść z inicjatywy czynników prawodawczych, i w zamian nastąpić muszą wybory bezpośrednie. Zarazem podaje *Tagblatt* następujący list z Pesztu:

„Hr. Andrassy w samej rzeczy pragnie ugody z Polakami. Chce on, aby dokonaną była w Radzie państwa, ale jeszcze przed zebraniem się Rady państwa zapewnioną — sposób ma być ten, jakiego się trzymano przy traktowaniu ugody z Węgrami. Jeżeli przygotowania dojdą do celu, mają być wszelkie eksperymenta ugodowe z innemi narodowościami zarzucone i wybory bezpośrednie do Rady państwa zaprowadzone, przedewszystkiem w danym razie na podstawie ustawy o wyborach przymusowych, a następnie na mocy umyślnej ustawy konstytucyjnej. Polakom będzie w Przedlitawii nadaną taka rola jak Kroatom we Węgrzech; reszta narodowości będzie mogła życzenia swoje przedstawiac w Radzie państwa. Nad żądaniami ich w zakresie politycznym, o ile do kompetencji sejmu nie należą, przejdzie się do porządku dziennego, gdyby próbowano przeprowadzać je po za Radą państwa. Celem Andrassego jest najwyższa ile możności jednorodność Rady państwa z sejmem węgierskim. Mieszanie się jego w sprawy przedlitawskie nie jest przypadkowe; jako warunek przyjęcia teki spraw zagranicznych postawił on kategorycznie przyznanie sobie pewnego wpływu pod tym względem."

Ciekawem jest, że *Tagblatt* nanowo podnosi konieczność ugody z Polakami. Powiada on, że „możnaby sztuczką stadjonowską podszczuć ruskich chłopów przeciw Polakom, i udawało się to po części Schmerlingowi. Ale choćby 37 takich posłów z Galicji się dostało, wyskok motłochu ciemnego, to jakiż byłby skutek? Prawda, że dwa tuziny ruskich chłopów i popów w Radzie państwa byłoby tyleż głosów — ale ci panowie głosowaliby z każdem ministerjum, ktoreby właśnie było u steru, dziś z Schmerlingiem, jutro z Hohenwartem. A to podobno rzecz niebezpieczna."

Co *Nowa Presse* jako pewne, to podaje *Tagespresse* tylko jako możliwe. Powiada ona dalej, że mylnem jest co *Pester Lloyd* donosi, że rokowania z Kellerspergiem tylko przerwano a nie zerwano, i że jeszcze może wróci. „Nie zerwano, to prawda, ale przerwano w sposób tak ubliżający, że powrócić do niego niepodobna, zwłaszcza gdy jemu przypisują rozpuszczenie szalbierskiej pogłoski o powołaniu Gołuchowskiego. *Tagespresse* ciągle twierdzi, że Andrassy kilkakroć konferował z Auerspergiem, że w niedzielę przyjmował równocześnie pp. Ungra i Glasera, ale nie na to, aby im ofiarować teki ministerjalne. Po'nosi ona zresztą, że Andrassy odłożył swój wyjazd do Pesztu, i że dnia 30. bm. cesarz z cesarzową udadzą się na dłuższy pobyt do Pesztu. (Węgrzy spodziewają się, że cesarstwo karnawał przepędzą w Peszcie, i dadzą kilka świetnych balów, a na ten czas i Andrassy do Pesztu się przeniesie.) *Tagespresse* znowu nawołuje centralistów do ugody z Polakami, przeciw czemu jednak *Nowa Presse* z całą zaciętością (i podobnie *Stary Fremdbl.*) występuje, politykę polską ciągle przezywając szachrajską, i oświadczając, że Polacy nikogo nie znajdą, ktoby z nimi w „spiski" się wdawał.

Godnem uwagi jest postępowanie *Starej Pressy* co do mniemanej misji Auersperga. W wieczornem wydaniu poniedziałkowem ani w ostatnim numerze nic o Auerspergu nie mówi, nie podnosi nawet zwołania centralistów przez Hopfena na konferencję, na której Auersperg ma przedstawić swój program, choć zwołanie to jest faktem niezawodnym,— nic nie wspomina o konferencjach Andrassego z Auerspergiem i innymi. Natomiast w poniedziałek wieczór pisze: „Poczynamy dzisiaj znowu starą piosnką, że nasza krizys wewnętrzna ani na krok naprzód nie postąpiła. W kołach decydujących jeszcze się snać nie zdeterminowano, komuby utworzenie gabinetu nowego poruczyć. Na razie spędzają sobie czas pogadankami, to z Polakami, to z interesującemi narodowościami (dawniej *Presse* liczyła do nich i Polaków), ale wszystkie te rozmowy nie mają żadnego tła praktycznego."

Co ciekawsza — to, iż w następnym numerze artykuł kierujący poświęca wywodom, że dzisiejsza cisza, zastój, jest dla wszystkich stronnictw pożądaną; — że jeśli nasze stronnictwo (centralistyczne) jeszcze raz obejmie ster rządu, to niewolno mu do tego przystępywać z trwogą i wahaniem, nie w myśli poczynania nowego dzieła parlamentarnem prowizorjum, ale musi być oparte na stałem przekonaniu, że w Austrji stronnictwo wiernokonstytucyjne jest jedynie możliwe, że z jego bytem i z jego polityką stoi lub runie byt i polityka całego państwa. W łonie naszego stronnictwa trudno w kilka dni dojść do jasności i ułożyć zdrowy program akcji na przyszłość. Czego Austrji głównie potrzeba, i czego pragną wszyscy rozumni, to polityki stanowczej, jasnej, stałej, z naszemi realnemi stosunkami się liczącej i istniejącemi a pewnie nie ubogiemi zasobami ludowemi robić umiejącej. Ktoby objął ster Austrji, musi runąć, jeśli tak samo nie zna z góry swego ostatniego jak i pierwszego kroku, ale wszystkiego dokaże, jeśli utrafi w jedyny możliwy kierunek konstytucyjny, w którym państwo poprowadzić można do rozwoju zdrowego, naturalnego. Ten kierunek wynaleźć i odważnie, statecznie i nieznużenie w nim postępować, oto jedyna, ale prawda że nie drobna sztuka polityczna, której winien gabinet nowy dokazać w połączeniu z odrodzonem stronnictwem wierno-konstytucyjnem. Przódy kierunek, a potem Indzie, a dopiero potem akcja — ale też już z całem poświęceniem ducha tego nowego kierunku!"

A wszakże jest to kubek w kubek to samo, co nam o intencjach sfer decydujących z Wiednia w poniedziałek telegrafowano, przyczem wczoraj w Ostatnich wiadomościach obstawaliśmy, i dzisiaj obstajemy.

Dodamy, że ani *Wanderer* ani *Czas* nie biorą na serjo misji Auersperga.

O zjeździe polskim wiedeńskie dzienniki nic nie umieją donieść nowego, prócz że komitet, przez zjazd wybrany, składa się z pp. Zyblikiewicza, Czerkawskiego i Ludwika Wodzickiego. *Tagblatt*, któremu skonfiskowano artykuł „Era polska", mści się na członkach zjazdu, rozpisując o posiedzeniach duby smalone, na jakie się lubi czasem wysilać fantazja żydowska, kiedy geschefta nienajlepiej idą. W parze z nim idzie wielce katolicki i konserwatywny *Vaterland*. Trzymając się taktyki owego Mojsia, który przy protokole zapewniał, że się nie nazywa, nie narodził, i lat niema, zapewnia *Vaterland*, że formalnego zjazdu polskich delegatów nie było!

Podobnie donoszą pisma centralistyczne jednym chórem, że zjazd odbył się bez rezultatu, bo nie ułożono programu. Czyż chcą, aby delegaci nasi Wiedeń bombardowali, albo rezolucję porzucili?

Ze zjazdu federalistów w Pradze nie mamy żadnych wiadomości. Zapewne otrzymamy je jeszcze w telegramie. Wiadomo tylko, że niemieckie stronnictwo katolickie w Styrji wysłało tam swoich reprezentantów, i podobno szlachta czeska się nie uchyli od niego. Sprawa wyborów ogromnie zajmuje w Czechach. Stosunek posłów z kurji wiejskiej i miejskiej nie zmieni się; ale w dworsko-ordynackiej siła obu stronnictw ważyła się zawsze tylko o kilka lub kilkanaście głosów. Jeżeli jak przy wyborach do sejmu, szlachta konserwatywna trzymać się będzie solidarnie, to z Czech zaledwo 17 centralistów dostanie się do Rady państwa.

Centralistyczni posłowie z Czech zbiorą się w sobotę w Pradze.

Holzgethan ma nalegać na rozwiązanie sejmu morawskiego, pod pozorem, że niepodobna zatwierdzić uchwał finansowych tego sejmu. Centraliści domagają się tylko jeszcze rozwiązania sejmu górno-austrjackiego, od rozwiązania kraińskiego podobno odstępują.

Pesti Naplo zaprzecza, jakoby Andrassy celem ugody konferował z centralistami. Zarazem upomina centralistów, że drogą dotychczasową nigdy do celu nie dojdą: „Konstytucja grudniowa nie zadowoli nawet centralistów, bo do tego trzeba, aby przynajmniej żyła. Centraliści sami podają broń swoim przeciwnikom, którzy wołają, że Austrję trzeba reorganizować, a skoro nie można tego z Niemcami, to bez nich. Po raz trzeci dostaje się ster centralistom; niechaj się pilnują, aby go im nie wywinięto. Jeśli Andrassy rzeczywiście przemawiał za ugodą z Polakami, to z konieczności, dla umożliwienia parlamentaryzmu w Austrji. Z Moskwą ta sprawa niema nic wspólnego, bo sprawa galicyjska jest wewnętrzną. Do wojny z Moskwą nie potrzebuje Andrassy sobie zjednywać Polaków, bo gdyby wojna z Moskwą wybuchła, Polacy i bez tego pójdą."

Czy Andrassy istotnie żąda dla Galicji takiego stanowiska, jakie ma Kroacja, nie umiemy powiedzieć, ale faktem jest, że *Nowa Presse* w numerze ostatnim w niebogłosy przeciw temu ujada, przedstawiając, że co innego Austrja a Węgry, Galicja a Kroacja, że przecie niemożna Rusinów wydawać na pastwę Polakom, bo w następstwie danoby Niemcom w Czechach i na Morawie takie stanowisko, jak Rusinom w Galicji!

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: „Temperatura, dla ugody z Galicją, ma być w kołach decydujących bardzo wysoka, jakoż i Grocholski jest u góry bardzo dobrze zapisany. W zamian sympatja do Andrassego jest bardzo gorąca. Nim jeszcze Andrassy objął sprawy zagraniczne, Polacy zobowiązali się wobec niego na każdy sposób obesłać Radę państwa."

Andrassy rozesłał już swój okólnik wstępny do posłów za granicą. Okólnik jest krótki i zapewnia, że w polityce Austro-Węgier żadna nie nastąpi zmiana.

Dobrze umiadomione pisma peszteńskie donoszą, że zanosi się na rokowania rządu węgierskiego z kroackiem stronnictwem narodowem. Odbywały się już poza-urzędowe konferencje, których rezultat następujący: stronnictwo narodowe niechce i niemoże zapierać się swego raz ogłoszonego programu politycznego; jest jednak gotową podać rękojmie, że z pojedynczych punktów w praktyce tyle upuści, ile ze stanowiska rządu węgierskiego niezbędnem się wydaje do wejścia w ogóle w rokowania. Odbędą się one w Peszcie w ten sposób, że mężowie zaufania stron obu jeszcze przed otwarciem sejmu kroackiego roztrząsną główne punkta, w których się różnią a ewentualnie pogodzić mają. tudzież ułożą główne zarysy mesażu królewskiego, który w odpowiedzi na żądania sejmu wystosowane będzie.

Ban kroacki, Bedekowicz, udał się już d. 19. z Zagrzebia do Pesztu.

Obecna sytuacja.

I.

Gdy skreślimy obraz dzisiejszej sytuacji politycznej w Wiedniu, to nie wiemy, czy do jutra nie okaże się ten obraz w zupełnie innem świetle. Taka istnieje w Wiedniu w sferach decydujących chwiejność, niepewność od czasu upadku akcji ugodowej ministerstwa Hohenwarta.

Przez br. Kellersperga przedłożony program, przyjęto u góry dość przychylnie. Hrabia Beust zgadzał się, i prawie

Kwestja socjalna

i sposób jej załatwienia, równie korzystny dla robotników, jak właścicieli.

Napisał dr. Kazimierz Szulc.

(Dokończenie. Zobacz nr. 334, 338, 339, 341, 345, 346, 347, 348 i 352.)

Komisje robót i handlu, jakoteż komisje robotnicze rozmaitych profesyj, musiały wnet spostrzedz, że nabycie warsztatu i jego narzędzi nie wystarczy robotnikom, aby fabrykę w ruch wprowadzić, że, aby to uczynić można, trzeba mieć jeszcze odbiorców, klientelę dla swych wyrobów, trzeba wiedzieć gdzie i komu je sprzedawać, trzeba wiedzieć, zkąd pobierać materjał pierwotny, trzeba umieć w ogóle zarządzać techniczną i merkantylną stroną fabrykacji, do czego i najzdolniejsi w swym fachu robotnicy mogą być niezdolni: nadto oprócz fabryki i jej narzędzi, obok zdatnego administratora i jego pomocników, trzeba mieć dostateczny kapitał nakładowy, będący w stanie płacić codzień robotników i administrację, kupować materjał i nowe maszyny do fabrykacji potrzebne, dawać kredyt odbiorcom i t. d. Bardzo wiele asocjacyj produkujących upadło właśnie z tego powodu, że robotnicy je tworzący sądzili, iż wystarczy zawiązać asocjację i mieć tyle kapitału, ile potrzeba na zakupienie narzędzi i założenie warsztatu. Pokazało się wszakże, że nie mając kapitału nakładowego, skoro nie znaleźli przez niejaki czas dostatecznego zajęcia, popadli w długi i stracili wnet warsztat i narzędzia, z krwawych swych oszczędności zakupione. Jakżeż dopiero byliby w stanie robotnicy eksploatować bez nakładowego kapitału warsztat, od wartości którego byliby zmuszeni płacić nadto procenta i amortyzację? To też stało się teraz zasadą asocjacyj robotniczych, nie prędzej urządzać i otwierać wspólną fabrykę, dopoki dwa razy tyle przez składane oszczędności nie zbiorą kapitału, ile kosztuje warsztat z narzędziami i maszynami. W Berlinie 6 robotników drukarskich, z których każdy miał 500 talarów, założyli drukarnię pod nazwiskiem: *Associations-Buchdruckerei*, kosztującą 5000 talarów, to jest dwa razy tyle, ile mieli kapitału. Ponieważ nie mieli zapasów na życie, a nadto musieli opłacać procenta od 2500 długu zaciągniętego przy urządzaniu drukarni, przeto gdy im zabrakło chwilowo zajęcia, popadli w ręce lichwiarzy i stracili swoją drukarnię i cały swój kapitał na nią wyłożony.

W Paryżu przeciwnie robotnicy drukarscy nie prędzej postanowili założyć drukarnię, dopóki nie zbiorą funduszu 70.000 fr., składającego się z 1400 akcyj po 50 fr. każda. We dwa lata zebrali potrzebny kapitał, założyli za jego połowę zeszłego roku drukarnię pod tytułem: *Imprimerie nouvelle*, a za drugą połowę szczęśliwie ją eksploatują. Rada administracyjna z 20 członków, wybranych większością głosów na walnem zebraniu wszystkich stowarzyszonych, trudni się administracją zakładu, i oddaje jednemu z pomiędzy siebie pełnomocnictwo do prowadzenia drukarni. Komisja weryfikacyjna, składająca się z 7 członków, czuwa nad dokładnością rachunków przez Radę prowadzonych. Każdy ze stowarzyszonych jest płatny za swą pracę mniej więcej wedle normy, przyjętej we wszystkich drukarniach, a z czystych zysków odkłada się:

30 prct. na kapitał rezerwowy;

15 prct. na utworzenie kasy emerytów czyli inwalidów, przeznaczonej na pomoc dla członków, wiekiem lub chorobą do pracy niezdolnych;

5 prct. dla utworzenia kasy pożyczkowej;

50 prct. dla powiększenia wspólnej drukarni albo dla zakupienia drugiej.

Lecz jeszcze korzystniej dla wszystkich stron interesowanych są urządzone spółki właściciela, zarządcy i robotników, jaką np. jest kilkakrotnie już wspominana spółka paryzka malarzy domów, znana pod firmą: *Leclaire, Defournaux et comp.*

W tej spółce jest patron niezależnym zupełnie zarządcą przedsięwzięcia, lecz obok tego istnieje komitet zgody, składający się z 5 robotników, 4 urzędników, wybranych przez stowarzyszonych, i z patrona, będącego z urzędu jego prezydentem. Ten komitet zajmuje się wszystkiemi trudnościami, zjawiającemi się pomiędzy patronem i robotnikami. Robotnik należący do stowarzyszenia, może być wydalony tylko przez komitet, od którego jednak może się odwołać do walnego zgromadzenia stowarzyszonych. Kontrmetrów czyli przełożonych warsztatów, wybierają stowarzyszeni większością głosów. Patron może ich zastąpić innemi; ale jeżeli nie byli usunięci z powodu niemoralności, skazitelności lub złego prowadzenia się, to mogą być na nowo wybrani. W przedsięwzięciu p. Leclaira jest dziś czynnych 30 przełożonych warsztatowych. Z pomiędzy tych przełożonych rekrutują się urzędnicy, a przykład wykazuje, że urzędnik przez swe zdolności może zostać patronem, jak to się stało z p. Defournaux.

Rachunkowość utrzymywana przez urzędników należących do stowarzyszenia i spółki, doznaje tym sposobem pierwszej kontroli; nadto walne zebranie robotników należących do udziału w dochodach, wybiera corok tajnem głosowaniem dwóch komisarzy, którzy wraz z prezydentem Towarzystwa wzajemnej pomocy, sprawdzają rzetelność zrobionego inwentarza i podziału czystego dochodu pomiędzy tych, którzy mają do tego prawo.

Towarzystwo wzajemnej pomocy utworzone r. 1838 z robotników warsztatu p. Leclaire, posiadające 200.000 majątku i prawa osoby cywilnej, włożyło swój kapitał w przedsięwzięcie. Nadto posiada przedsięwzięcie kapitał rezerwowy 100.000 fr. utworzony z odtrąceń od tantiem dla robotników. W razie niepowodzenia tylko ten ostatni kapitał ucierpieć może, ale bynajmniej nie jest odpowiedzialny żaden z robotników osobiście. Owszem każdy z nich dostaje taką a nawet wyższą płacę jak w innych odpowiednich warsztatach.

Trzy czwarte czystego dochodu z przedsięwzięcia to jest 75 prc. dostają urzędnicy i robotnicy, mianowicie: 50 prc. rozdziela się pomiędzy nich indywidualnie, stosownie do wysokości rocznej pensji lub rocznego zarobku, 25 prct. odkłada się do kasy Towarzystwa na emerytów; 25 prct. dostaje patron dyrektor p. Defournaux prócz 6.000 fr. rocznej pensji.

Liczba stowarzyszonych, biórących udział w korzyściach przedsięwzięcia, wynosi 90 osób. Robotnicy przybrani nie należący do spółki, dostają o pół franka dziennie wyższe stosunkowo wynagrodzenie od stowarzyszonych ale nie mają prawa do udziału w dochodach. Są jednakże kandydatami do spółki. Mogą także być przypuszczeni do pensji emerytalnej. Ucznie pobierają najmniej 75 cen. dziennie.

Prawo do pensji emerytów ma każdy członek stowarzyszenia wzajemnej pomocy mający 50 lat wieku i 20 lat służy, albo kiedy w razie wypadku lub choroby stanie się niezdatny do pracy. Sieroty i wdowy mają prawo do połowy pensji. Ażeby zostać członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy, trzeba było być 5 lat robotnikiem w domu p. Leclaire, należeć do spółki jego przedsięwzięcia i być przyjętym do Towarzystwa na walnem zebraniu. Pensja dożywotna dla emerytów wynosi rocznie 500 do 1.000 fr.

Towarzystwo wzajemnej pomocy udziela darmo lekarstw i lekarza, płaci choremu $2^1/_2$ fr. dziennie przez sześć miesięcy, ponosi koszta pogrzebn. Towarzystwo to ma około 21.000 rocznych dochodów.

Wartość warsztatu, jego narzędzi, maszyn i inwentarza w ogóle, amortyzowano za pomocą odtrąceń z dochodów rocznych robotnikom z jakich się tworzył kapitał Towarzystwa wzajemnej pomocy, tak, że dziś cały materjał domu jest w zastawie czyli własnością tego Towarzystwa.

W fabryce fortepianów Borda w Paryżu, gdzie jest zajętych 160 robotników, i w kopalniach węgla p. Briggsa w Whitwood, gdzie jest 1.200 robotników czynnych, dzieli się patron z robotnikami wtedy czystemi dochodami, jak dochody przechodzą 10 pr. czystego zysku od włożonego w przedsięwzięcie kapitału. W tem już liczona jest nagroda dla właściciela, jako zarządcy przedsięwzięcia. Uproszcza to rachunki i rzecz całą.

Pomimo tak sutego dla właściciela udziału w zyskach, jednakże zaraz pierwszego roku (1867) po przypuszczeniu robotników do korzyści z dochodów, zamiast poprzednich 5 pr. miano u Briggsa 14 pr. czystego dochodu od włożonego kapitału, z czego na akcjonarjuszów przypadło 12 pr. a 2 pr. na robotników, co uczyniło około 7 i pół procent dodatku do ich dotychczasowego rocznego zarobku. Roku następnego (1868) czysty dochód z kopalni p. Briggsa wynosił 16 pr. czystego zysku, z czego przypadało 13 pr. na akcjonarjuszów a 3 pr. na robotników czyli około 10 pr. dodatku do ich rocznego dochodu.

U p. Borda mieli robotnicy zaraz pierwszego roku (1865) tego urządzenia 10 pr. dodatku do rocznego swego zarobku; następnego roku 13 pr.; trzeciego roku 17 pr.; czwartego roku 20 pr. czyli oprócz 1.800 fr. np. rocznego zarobku, jeszcze 360 fr. dodatku.

W czasie panowania komuny zwiedzałem warsztaty p. Borda, Leclaira i tym podobne spółki kapitału i pracy. Przekonałem się, że we wszystkich tego rodzaju domach panuje jak największy ład, skrzętność, zgoda, pokój i zadowolenie; od czasu zaprowadzenia tych spółek nigdzie żaden robotnik nie został ukarany ani wydalony, właściciel w najzupełniejszej żyje harmonii z robotnikami, niema najmniejszej trudności z dyscypliną i inspekcją, zajęty tylko udoskonaleniem fabrykacji i jej odbytem. Wszędzie robotnicy tych spółek byli przeciwni komunie paryzkiej, jej czynom, zasadom i dążnościom, ale ubolewali nad nieszczęśliwem i rozpaczliwem najczęściej położeniem swych towarzyszy w fabrykach nieurządzonych na spółki. Kiedy wyrażałem zdziwienie, dlaczego robotnicy paryzcy w obec nieprzyjaciela zewnętrznego i tak niebezpiecznego, który zabrawszy dwie prowincje, stoi jeszcze pod bramami stolicy, rozpoczynają wojnę domową i tak dzikie robią eksperymenta socjalne, jaką jest zamierzona likwidacja warsztatów paryzkich, zamiast przystąpić do urządzenia spółek robotników z właścicielami fabryk, które są w stanie załatwić wszystkie trudności i kwestje socjalne — odpowiedzieli mi, że „oniby chętnie takie spółki tworzyli, ale to nie od nich, tylko od właścicieli zależy, którzy z wyjątkiem kilkudziesięciu zacnych i roztropnych ludzi, pomimo tak gwałtownej potrzeby, tego czynić niechcą i ztąd tak wielka przeciw nim zawziętość. Im nie pilno zająć się takiem urządzeniem, bo im głód i nędza nie dokucza. Owszem oni wolą sami mieć mniej dochodów z swoich przedsięwzięć, byle tylko robotnicy nie mieli ich więcej". Starałem się wytłómaczyć im, że to nie tyle od niechęci i zawiści właścicieli, jak od ich niewiadomości i niebałości o ich własne dobro pochodzi.

Od tego czasu zacząłem nad tem przemyśliwać, w jaki sposób możnaby właścicieli spowodować, ażeby przypuszczali robotników do współudziału w dochodach z swych własności, przenoszących 10 pr. czystego zysku. Sama propaganda naukowa widocznie do tego nie wystarczy.

Wiedziano od lat kilkudziesięciu, że uwłaszczenie włościan i odseparowanie gruntów włościańskich od dominialnych nietylko chłopom, ale i dominiom wielkie przynosi korzyści, a jednak ani w Kongresówce, pomimo wielkiego parcia opinii publicznej, ani dalej na Wschodzie, dobrowolnie tego uwłaszczenia i rozgraniczenia nie przeprowadzono i potrzeba była na to dekretu Rządu narodowego. To też nie przeprowadzi się zapewne na drodze prywatnej i ogólnego przypuszczenia robotników do udziału w zyskach właścicieli, pomimo jego ogromnych korzyści dla stron obu.

Jednakże jak ze względu na powiększenie bogactwa narodowego i obrony krajowej przeprowadzono wszędzie na drodze prawodawczej uwłaszczenie, tak również z tych samych względów i na tej samej drodze trzeba

pewną rzeczą było, iż ministerstwo Kellersperga przyjdzie do skutku. Dzisiaj inne jest zdanie o tym programie; uważają go za bezsens. Zmiana ministerstwa spraw zagranicznych wywołała tę zmianę w zdaniach. Rozbicie się misji br. Kellersperga nietyle sprowadzone zostało oporem jego przeciw ugodzie z Galicją, co wdaniem się jego w narady z Moskalofilami galicyjskimi, w celu użycia ich do paraliżowania Polaków. Br. Kellersperg, namówiony do tych konferencji z Moskalafilami przez Herbsta, centralistów i redaktorów „N. Fr. Presse," działał wbrew tradycjom z ostatnich lat pięciu, ściśle przestrzeganych przez hr. Beusta, aby moskalofilów galicyjskich starać się ile możności usuwać z areny politycznej w Galicji. Naturalna więc rzecz, że skoro Andrassy przyszedł do steru spraw zagranicznych, potrzebował jedynie podnieść dawne Beustowskie przedstawienia, czynione koronie, ażeby politykę pana Kellersperga jednym rzutem usunąć. Gdyby hr. Beust pozostał był przy sterze, giętki i pragnący się w gabinecie utrzymać, byłby przymknął oczy na działanie Kellersperga, aby umożliwić utworzenie nowego ministerstwa, i zwycięstwo swe nad Hohenwartem tym sposobem utwierdzić. Nie pomylimy się nawet, jeźli powiemy, że już nawet do pownego porozumienia między Beustem a Kellerspergiem było przyszło. Hr. Beust zgadzał się nawet na użycie Rusinów do paraliżowania akcji Polaków, pod warunkiem, ażeby Rusinom nic nie dano za tę przysługę.

W Galicji ani nie przeczuwano, co gotował jej Kellersperg. Rozwiązanie sejmu, nowe wybory, zmiana namiestnika, ustąpienie ministra Grocholskiego, wzięcie pod opiekę przy wyborach Moskalofilów i Żydów, to wszystko byłoby w kilkunastu dniach rozwinęło się w całej pełni.

Ministerstwo węgierskie od r. 1867 wpływało na hr. Beusta w sprawie Moskalofilów galicyjskich, gdyż kwestja ta dla Węgier była bardzo niebezpieczną. Tutejsi Moskalofile oddziaływali na Rusinów węgierskich, niepokoili tem rząd węgierski. Nie potrzeba więc było i przyczynienia się Polaków, ażeby hr. Andrassy przeciw takiej polityce stanowczo wystąpił.

W chwili, gdy dr. Zyblikiewicz zwoływał delegatów na naradę do Wiednia, właśnie jeszcze br. Kellersperg konferował z Moskalofilami. Nim się jednak delegacja zjechała, już rzecz została rozstrzygniętą i br. Kellersperg odjechał do domu z kwitkiem. Co dzienniki wiedeńskie donoszą, iż nie zerwano stanowczo z Kellerspergiem, nie ma najmniejszej podstawy. Z Kellerspergiem rzecz skończona zupełnie. Okazał on się urzędnikiem bachowskim i szmerlingowskim, chwytającym się praktyki swych mistrzów, która praktyka okazała się najzgubniejszą dla państwa. Dotąd Węgry i Austrja z skutków tej praktyki nie mogą wyzdrowieć i przyjść do siebie.

Po rozbiciu się programu Kellersperga, powołano Adolfa Auersperga, szefa krajowego z Salcburga. I właśnie gdy delegaci nasi, zebrani w liczbie 22 w Wiedniu odbywali swe konferencje, rozpoczęły się z nim rokowania. Mylnem jest jednak, iż zażądano programu od niego. Z doświadczenia nabytego przy rokowaniach z Kellerspergiem, w sferach decydujących zapanowało przekonanie, iż trzeba najpierw ułożyć program rządowy, i dopiero z tym programem szukać prezydenta-ministra i całego składu ministerstwa. Głównych zarysów programu rządowego udzielono kandydatowi, a ten dopiero miał się znieść z tymi, których do przeprowadzenia tego programu uważać będzie za najodpowiedniejszych, i po konferencjach z nimi oświadczyć, czy z tym programem podejmie się utworzenia rządu. Że w program ten wchodzi i potrzeba przeprowadzenia ugody z Galicją, to nie ulega prawie wątpliwości.

Ale na jakiej podstawie? W sferach rządowych ciągle jeszcze wniosek Hohenwartowski uważają za dogodną podstawę do tej ugody. Delegaci na swem zebraniu podnosili konieczność trzymania się rezolucji sejmowej. Wszak sejm na ostatniej swej sesji w adresie wypowiedział stanowczo, że wniosek Hohenwartowski jest niedostatecznym, ale czy sformułowali to, czy podali to do wiadomości sfer decydujących, które wiedzieć powinny z góry jak rzeczy stoją z Galicją, aby nie łudziły się, iż ugoda z Galicją nad podstawie wniosku Hohenwartowskiego da się przeprowadzić? Czy wybrany w Wiedniu komitet znosił się lub znosić się będzie z sferami decydującemi, lub czy czynić to ma minister dla Galicji, — przedewszystkiem nie powinno się ani korony, ani czynników decydujących w błędzie zostawiać w tej rzeczy. Rząd odpowiedzialny sejmowi i rozszerzenie zakresu legislacji o tyle, ażeby taki rząd odpowiedzialny był możliwy, oto jest rdzeń żądań sejmu naszego i naszego kraju. Ugoda z Kroacją jest dziełem Andrassego, więc on najlepiej zrozumie czego się Galicja domaga, co ją zaspokoić może... Galicja domaga się ugody jak z Kroacją.

We wszystkich dotychczasowych transakcjach Galicji z ministerstwami austrjackiemi, zostawiano spełnienie ustawodawczych żądań galicyjskich Radzie państwa, ale jako zadatku dobrych chęci rządu przy przeprowadzeniu tych żądań w Radzie, państwa wymagano pewnych ustępstw, które i bez Rady państwa w drodze administracyjnej uczynić można. Dzisiaj podobnej polityki delegacja nasza jąć się nie może, z tego prostego powodu, że już w drodze administracyjnej nic więcej otrzymać nie możemy, bo już to wszystko, co było można na tej drodze zdobyć, otrzymaliśmy. Dziś już tylko rdzeń sam, rozszerzenie autonomii w drodze ustawodawczej, bez żądania wszelkich zaliczek i zadatków, stawiać można jako program delegacji. Gdyby więc teraz tego programu nie postawiono stanowczo, kategorycznie, to byłby to błąd, któregoby niczem usprawiedliwić nie można. Od r. 1867 wracały delegacje do domu, nie osiągnąwszy nic z programu sejmowej rezolucji, ale za każdym razem można było kraj w cierpliwości utrzymać wykazaniem ustępstw cennych, uzyskanych w drodze administracyjnej, jako zadatek czy zaliczkę. I z przyszłej sesji Rady państwa wrócić może delegacja z niczem — ale jeśliby stanowczo nie brała rzeczy, jeźliby łudzić się dała rządowi i Radzie państwa obietnicami na przyszłość, jeźliby energicznej walki o sam rdzeń żądań krajowych nie podnosiła, to jużby niczem nie mogła usprawiedliwiać się przed sejmem, przed krajem. Ba nawet, jeźliby z góry wiedziała, że u pewnego, do steru przychodzącego rządu, i przy składzie pewnym Rady państwa niema nadziei przeprowadzenia żądań sejmowych, a jednakowo dała się dyplomatycznie wciągnąć do brania udziału w Radzie państwa, i tym sposobem umożliwiła utrzymanie się nieprzychylnego żądaniom kraju, rządu, i nieprzychylnej Rady państwa, to jużby niczem nie mogła się z swej polityki wytłumaczyć.

Baron Kellersperg i centralistyczne dzienniki starały się wmówić w sfery decydujące, że nie ma się co na Polaków oglądać, bo delegaci polscy na każdy przypadek, jakakolwiek będzie polityka nowego rządu, przybędą do Rady państwa. Wyprowadzono jednak sfery decydujące z tego błędu. W obecnem położeniu rzeczy nie ma dla delegacji możliwości, bądź co bądź brać udział w akcji konstytucyjnej. Jeźli delegacja nasza postanowiła nie brać udziału w zjeździe federalistów w Pradze, to ztąd nie wypływa jeszcze, iż bądź co bądź brać będzie udział w akcji Rady państwa. Nie wzięła delegacja udziału w zjeździe federalistów, bo przez odmowę wyboru do Rady państwa, uchwaloną w sejmie czeskim, zjazd ten miał już z góry nakreślony program, od którego odstąpić nie mógł bez rozbicia całego zjazdu. Delegacja zaś nasza pragnęła sobie zachować swobodę akcji, swobodę rozstrzygnięcia późniejszego, gdy stanie nowy rząd i wiadomy będzie jego program, czy ma wziąć udział w Radzie państwa, czyli nie. W tym duchu dała odpowiedź na zaproszenie federalistów! Dzisiaj więc jeszcze przesądzać nie można, co delegacja uczyni. Dziś tylko tyle z pewnością orzec można, że jeźli do steru rządu przyszedłby program podobny jak Kellersperga, t. j. program nie zawierający w sobie ugody z Galicją na podstawie rezolucji sejmowej, ugody jak z Kroacją, to delegaci nasi nie wezmą udziału w Radzie państwa; jeźli przeciwnie, to wezmą udział, ale i w tym razie jedynie wtenczas, jeźli się okaże, że większość przyszłej Rady państwa ten program przyjmuje szczerze, boz zastrzeżeń i bez obłudy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Poznania 16. listopada.

Rosja w r. 1872. odsłoni pomnik Katarzyny II.*) W Prusach społeczność niemiecka odznaczy się balami — Mumenszancami — a wszystko to odbędzie się na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski! I mówić tu, że demonstracje wyszłe już z mody? Zjazd warszawski w r. 1860 dał ludowi przykład demonstrowania! Ale, powiedzmy, jakżeż to groźną była ta Polska, jak nieprzetrawioną jest dotąd, jak pokutującą wszędzie i zawsze a straszącą obecnie i na przyszłość, gdyby widmo złowrogie, którego niepodobna pokonać. Jak srogi wyrzut sumienia — jak piekielne zgłoski Baltazarowe! Bo jej wielkiego ducha nic zgłębić nie zdoła. To hydra jest narodów: utnijmy jej jedną głowę, a siedm w miejscu tej jednej odrośnie! *Die Weltgeschichte ist das Weltgericht.* Straszliwa a wierna to wyrocznia!

Nader przykry wypadek całą tutejszą poruszył publiczność. Była nasamprzód korespondencja w *Kreuzzeitung* z Poznania, którą i inne niemieckie powtórzyły gazety, niosąca denuncjację na polskie dziennikarstwo u nas. Oskarzono *Dziennik Pozn.* i redaktora tegoż Fr. Dobrowolskiego. *Tygodnik Wielkopolski, Sobótkę* a wreszcie i *Promyk,* pismo dla dzieci, redagowane przez Władysława Bełzę. Mianowicie też ów *Promyk* niewinny (*Lichtstrahlen*) szczególną trwogę zwrócił denuncjanta. W dni kilka potem obiegała po mieście wiadomość, że Władysław Bełza otrzyma rozkaz zawieszenia *Promyka* itd. A wreszcie obudwom młodym poetom, Ordonowi i Bełzie nakazała policja, aby w przeciągu dwóch tygodni opuścili państwo pruskie. Tutaj obadwaj chleb znaleźli; pracowali przy redakcjach, dawali lekcje itp., a wiedli życie spokojne i ciche, gdy dzisiaj wyrzuceni nagle na tułactwo, na biedę, w czasie zimy... ani wiedzą dokąd się obrócić i co rozpocząć? — Klęska ta dwóch młodych bardzo jeszcze, utalentowanych i spokojnych ludzi, obudziła żal powszechny — a większe jeszcze oburzenie. I zaprawdę, wielce to prawdziwe przysłowie: „Kto ma szkodę, ten ma i grzech", bo z powodu tegoż wypadku przeróżne krążą opowiadanki — podejrzywania, domysły, ploteczki, powtórzenia... prawdziwe i nieprawdziwe. Dość jednakże złego i boleści, że krążą i wiarę znajdują.

*) Ma być 1874 r., ponieważ nie wykończono go na czas. P. r.

Niczem Sybir, niczem knuty,
I piekielnych tortur król.
Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bolów ból!

Zapytacie pewnie co też tam ów *Promyk* tak szkodliwego zawierał? Oto wypowiedział to młody poeta na wstępie 1. numeru:

Do dzieci.

Oto znów dziatki! staję przed wami,
Jako przyjaciel wasz szczery!
Z czarodziejskiemi wiedzy słowami,
Które Bóg zaklął w litery.

O! bo istotnie wielka potęga,
I moc nadziemska w nich leży:
Nie tyle słońce — co mądra księga,
Światła w śród ludzi rozszerzy.

Bo słońce, ledwie zejdzie w błękicie,
Het! o zachodzie odleci...
A mądre słowo przez całe życie,
Blaskiem nieśćmionym wciąż świeci.

Idź więc o dziatwo z tym przewodnikiem,
Za światłem wiedzy płonącem!
Nauka w główkę spływa promykiem,
Lecz z głowy wystrzela słońcem.

Niech więc i wasze główki otoczy,
Niech w nich promyki rozświeci!
I niech wam Jezus mały z przeźroczy
Do pracy doda sił — dzieci!

Wl. Bełza.

O ądźcież więc sami!

Na pożegnanie napisał nam biedny wygnaniec:

Bywaj mi zdrowa — ziemio Piastowa,
Kruszwicka żegnaj mi wieży!
Bywaj mi zdrowe gniazdo wiekowe
Orłów i orlich rycerzy!

Jeszcze mi dzwoni — plusk Gopła toni,
Lecz smętniej jakoś, boleśniej...
I jeszcze słyszę — w wieczorną ciszę
Jęk Miłosławia i Wrześni!

Na skronie moje — pszczół złotych roje,
Rwie z Piastowego się ula;
Zdala przyświeca — Opalenica, *)
Kolebka mędrca i króla!

Zegnaj mi dębie — coś swe gołębie,
Na dół pochylił już skronie.
I słyszę jeszcze — te rytmy wieszcze,
Zaklęte w twojej koronie! *)

Ołtarzu stary — cichej ofiary,
Ziemio poświęceń i cnoty!
Ty na wyłomie — ojczyzny promie!
Zegnaj mi skarbcu szczodroty!

W którą bądź stronę — wichry szalone
Porwą mię, gdzie bądź wyruszę...
Ku wam źrenice zwrócę zamglone,
Bo tu zostawiam mą duszę.

W tych dźwiękach lutni swojej wyłzawił wieszcz młody żal swój i tęsknotę bolesną. Szczęść jemu, Boże, nad ciernistą drogą żywota!

Rozpoczęły się prelekcje w Towarzystwie przemysłowem, ściągając słuchaczów dużo. Pierwszą miał sędzia Kazimierz Jarochowski „O Słowianach pomiędzy Elbą a Odrą". Drugą p. Kudelka „O mikroskopie". Trzecią profesor Jarochowski „O wrażeniach podróży swojej, odbytej zeszłego lata na Litwie, Ukrainie itd." — wielce zajmującą.

Pan Mieczysław Orgelbrand, księgarz z Warszawy, odwiedził Poznań i zawiązał tutaj stosunki literackie i księgarskie.

W teatrze mieliśmy w czasie ostatnim, między innemi: „Helenę de la Seiglieré", na benefis panny Joanny Goreckiej, której powrót na tutejszą scenę publiczność powitała oklaskiem. Dalej zgrabną, elegancką komedją Meilnac'a „Sekretarz ambasady", w której autor ośmiesza wielkość ambasadora, dźwigającego nibyto losy Europy na barkach swoich, a kończącego li tylko na podrzędnej intrydze, by wdówka bogata za Francuza nie poszła. Artyści wywiązali się z ról swoich ku wielkiemu zadowoleniu. Mianowicie też p. Wolański, jako hrabia Prax, sekretarz. Następnie mieliśmy przedstawienie „Nerwowych" przez Sardou, tłóm. Wład. Ordona — którzy podobno całą roznerwowali publiczność. Lekarze, spazmujących i nerwowo rozstrojonych, mogliby ze skutkiem może na tę posłać sztukę. Wczoraj zaś przedstawiono „Stasia" Szajnochy. Powiemy tyle tylko, że artyści wszyscy grali bardzo dobrze. P. Wolański huczne otrzymał oklaski i kilkakrotnie wywołanym został. Dramat ten piękne ma sceny — mianowicie też w drugim akcie. Mamy zapowiedzianych wiele sztuk nowych. Pan Dobrzański troskliwych dokłada starań. Teatr bywa licznie odwiedzanym, niemal zawsze.

Londyn d. 19. listopada.

Liga powszechnej republiki postanowiła do głównego zarządu wezwać jako sekretarza spraw Polski, p. K. Dąbrowskiego, wychódźcę z 1848 roku. Później zaznajomię was z zasadami i celami ligi.

Kongres delegatów Internationalu w Londynie zerwał wszelkie stosunki i prace z Nieczajewistami i Bakuninistami. Moskal p. Utin, zamieszkały w Genewie, dostał polecenie od kongresu, aby w dzienniku *Egalité,* tamże wychodzącym, ogłosił treść procesu Nieczajewa wedle dzienników moskiewskich, pierwej jednakowoż ma on pracę swoją dać do przejrzenia urzędowi głównemu.

W rzędzie rezolucyj, jakie na obchodzie 29. listopada mają być podane do uchwalenia, jest także rezolucja, odnosząca się do zamierzonego przez Prusaków obchodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski.

*) Kaspra Miaskowskiego.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Moskiewskie ministerjum finansów, przedstawiło do Rady państwa wniosek o uwolnienie od opłaty podymnego wszystkich plebanji i zabudowań w Kongresówce, zajętych pod umieszczenie rzymsko-katolickiego duchowieństwa.

Onegdaj odbyło świeżo założone w Poznaniu Towarzystwo młodzieży polskiej drugie swe posiedzenie zwyczajne przy licznym udziale członków. Na wniosek jednego z członków zmieniono nazwę pierwotnie przyjętą, na nazwę „Towarzystwo polskie", następnie obradowano nad dalszem ukonstytuowaniem się Towarzystwa, a mianowicie nad statutem. Za podstawę ma służyć ze zmianami odpowiedniemi celom Towarzystwa polskiego, statut Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu.

W Bydgoszczy w zeszłym tygodniu radzono w reprezentacji miejskiej, jakby urządzić uroczystość przyłączenia Bydgoszczy i Pobrzeża Nadnoteckiego do Prus. Wystąpił przeciw temu p. Magdziński, twierdząc, że to niegodne w ten sposób drażnić umysły polskie, że rozbiór Polski jest zbrodnią, której nie należy święcić. Przypomniano p. Magdzińskiemu, że Frydryk W. zbudował kanał bydgoski. Na to odpowiedział p. Magdziński, że to nie jest żadną zasługą, bo plany kanału leżały już wykończone u rządu polskiego w Warszawie i Frydryk W. nie byłby potrzebny, gdyby Polski nie rozdarto.

Francja.

Mowa Gambetty miana w St. Quentin na uroczystości, którą obchodzono na cześć poległych obrońców tego miasta, jest najważniejszym wypadkiem na obecnym horyzoncie Francji. Mowa ta jest niby źwierciadłem, w którem się wszystkie stosunki i potrzeby dzisiejszej Francji odbijają, i jak każde źwierciadło, tak i ta mowa, przedstawia wszystkie przedmioty w szczególnem, właściwem sobie świetle. Jest to światło szczerej demokracji.

Oświatę przymusową i świecką postawił naprzód Gambetta jako jeden z postulatów republiki demokratycznej. Chciałbym wam w tym względzie wypowiedzieć całą myśl moją. Otóż żądam całą potęgą mej duszy, aby oddzielono nietylko kościół od państwa, ale i szkoły od kościoła, wydaje mi się to koniecznością, wypływającą z porządku politycznego i społecznego.

„Odpycham zarzut pozorny, robiony zwolennikom wychowania świeckiego: „Chcecie kształcić ateuszów i zaszczepić w szkołach antireligijną naukę."

„Panowie, mam przekonanie, że nie ma nic godniejszego uszanowania w osobie ludzkiej od swobody sumienia, i uważam, że zamach na sumienie jest najobrzydliwszym i zarazem najbardziej niedołężnym. Nie, nie jestem wrogiem religii: w jej to nawet interesie żądam odłączenia szkół od kościoła. Jestem przekonany, że duchowieństwo dla tego przestało być wielkiem ciałem religijnem, i stanęło w szeregach fakcji politycznych, ponieważ panujące w kościele stronnictwo przywłaszczyło sobie prawie wyłącznie prawo udzielania nauki w szkołach, lepienia z gliny dziecięcej człowieka, aby zawładnąć potem obywatelem. Kościoł utracił na szacunku, jaki miano dla kapłanów, ponieważ ci przekraczali granice kościoła i z apostołów stali się narzędziami władzy.

...„Chcemyż utrzymywać, że duchowieństwo ma być pozbawione wszelkiego wpływu na społeczeństwo? Bynajmniej, panowie, niech każdy zostanie przy swej roli, w swoich atrybucjach. Nauka moralności niech będzie świecką, a religii niech uczą w miejscach jej poświęconych, i każdy ojciec rodziny wybierać będzie dla swego dziecięcia to wyznanie, jakie się mu podoba.... W kościele nauczać będą dogmatów i tego wszystkiego, co jest z dziedziny wiary; w szkole prawd nanauki w całej ich surowości i majestatycznej prostocie, i tym sposobem pogodzić się da wolność sumienia z obowiązkiem, który cięży na państwie, kształcenia obywateli nie na podstawie dogmatów teologicznych, ale na podstawach, na których całe społeczeństwo polega."

Oddawszy słuszność dawnemu duchowieństwu Francji, które tak gorliwie chodziło około interesów narodowych, upatruje ogromną różnicę, jaka zachodzi dziś we Francji pomiędzy wyższem duchowieństwem a niższem, tak zwanem „le bas clergé." W tem ostatniem widzi najlepsze nasiona, które potrzeba rozwinąć, wykształcić; pragnie wyrwać niższe duchowieństwo z tego służebnictwa, w którem dziś zostaje.

W dalszym toku swej nader obfitej mowy, powiedział Gambetta: „Spokojni już dziś jesteśmy o to, że się rzeczpospolita skonsoliduje, ale aby nie utraciła powszechnej sympatji, aby nam jej nie odkradziono, potrzeba aby była płodną, czynną, aby postęp dokonywał dzieł swoich pod jej tarczą; dlatego to, panowie, tak gorliwie walczymy ze wszystkiem, co jest przeszkodą w wykonaniu programu, przezemnie wam przedstawionego, dlatego to wobec Zgromadzenia, które uporczywie opóźnia się z ukonstytuowaniem republiki, które krajowi odmawia jego stolicy, i które usiłuje w obecnej formie rządu upatrywać tylko tymczasową, nominalną formę, zmuszeni jesteśmy do krytykowania jej czynów i do ogłaszania ich przed krajem jako istną uzurpację.

„Dlatego wzywamy wszystkich naszych przyjaciół, aby się gromadzili koło nas, i razem z nami żądali, nie w interesie wyłącznie narodowym, ażeby nowe Zgromadzenie, większość niezaprzeczona i pewna siebie zabrała się do przygotowania tych wszystkich reform."

Pod koniec mowy przechodząc kolejno różne stronnictwa we Francji, tak mówi o legitymistach: „Ich wolą jest reprezentować dawne rządy („l'ancien régime" we Francji nazywa się cały porządek polityczny do roku

---

będzie przeprowadzić i udzielnictwo robotników w zyskach własności. W ten tylko sposób zapobieży się tak lekkomyślnym, szkodliwym dla obu stron i dla bogactwa narodowego zawieszaniom robót ze strony tak robotników jak i fabrykantów i właścicieli (ziemskich we Francji); w ten tylko sposób, częstym starciom krwawym i rewolucjom socjalnym jak czerwcowa 1848 r. i marcowa 1871 w Paryżu, a które obecnie grożą całej zwłaszcza zachodniej i środkowej Europie. Otóż co w tym względzie pisze z Londynu pod d. 13. lipca Rada centralna Stowarzyszenia międzynarodowego robotników, do wszystkich komitetów tego Stowarzyszenia: „Zważywszy, że zamordowano bez litości i skazano na śmierć bezwzględnie wszystkich znakomitych naczelników ruchu socjalistycznego francuzkiego, którzy wprawdzie już są zastąpieni innemi gotowemi tak samo iść śmiało na śmierć, gdyby sprawa proletarjatu tego wymagała — rozporządzamy wszystkim naszym członkom wszystkich krajów, rozżarzać ognisko nienawiści i zemsty zapalone przez nas przeciw religii, władzy, bogatym i właścicielom."

„Korzystamy z tej sposobności, ażeby wam powiedzieć, że uspokojenie nie jest ani w naszych sercach, ani w naszych umysłach i że nasze idee socjalne codzień więcej doznają uznania od proletarjatu całego świata. Niedługo przystąpimy do gwałtownych i okropnych wybuchów, w celu zniesienia obecnego systemu socjalnego, niszcząc w razie potrzeby siekierą i fuzją, ogniem i mieczem wszystko co dziś egzystuje z dotychczasowego porządku cywilnego i religijnego."

Nie czcza to pogróżka. Znam tutejsze społeczeństwo i jego usposobienie, czego dałem, jak się zdaje, dowód, zapowiadając na początku roku przeszłego blizki wybuch rewolucji radykalnej i socjalnej. Przeto przestrzegam, że wkrótce znaczna część Europy stanie we krwi i ogniu, jak Paryż ubiegłego maja, jeżeli się wcześnie złemu w sposób właściwy nie zapobieży, jeżeli się wyrobników nie zrobi współwłaścicielami tego, coby spalić i zniszczyć mogli. Jest to rzeczą ludzi głowy, serca, pióra i wpływu, ażeby tą sprawą gorliwie się zajęli i pojedyńcze osoby, gminy i rządy spowodowały do zastosowania zasady udzielnictwa robotników w korzyściach wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw.

Jeżeli rzeczywiście takie grozi niebezpieczeństwo Europie, z powodu nędzy robotników i niegodnego ich wyzyskiwania przez kapitalistów, jakeśmy powyżej wskazali, to w takim razie wszystkie rządy mają prawo i obowiązek nakazać wszystkim przedsiębiorcom i właścicielom, ażeby sporządzili dokładny inwentarz swej majętności, prowadzili szczegółowy i rzetelny wykaz wszystkich swoich dochodów i wydatków, jak to już kupcy robić prawnie są obowiązani, i ażeby dochodami przechodzącemi 10 prc. czystego zysku dzielili się z swymi robotnikami i urzędnikami, stosownie do ich rocznego zarobku — w razie przeciwnym, żeby byli karani, jak wypożyczający gotówkę na zbyt wysokie procenta, za lichwiarstwo, utratą dyspozycji nad swym majątkiem.

Otóż w paru słowach prosty sposób załatwienia kwestji socjalnej na drodze prawodawczej, dla wszystkich stron interesowanych równie korzystny. Za pomocą niego roznamiętnione od wieków miliony umysłów, od razu się uśmierzą, jak się uspakajają rozburzone dzikie żywioły przyrody, uderzone różczką czarodziejską; chociaż zawsze jeszcze dosyć pozostanie do ulepszenia aż do końca świata. Postęp zawsze jeszcze będzie możebny. Lecz teraz już z ruin i zgorzelisk dźwigną się wspaniałe gmachy i drobne lecz schludne domki otoczone ogródkami, zazielenią się pustynie, ożywią się puszcze, zakwitną niwy, pokryją się nagie członki nędzarzy, zarumienią i rozweselą się wybladłe i nabrzękłe twarze wyrobników, nauki i sztuki staną się przystępne i przyjemne masom, obyczaje się uszlachetnią a w świątyniach rozlegać się będzie głos uszczęśliwionego ludu: chwała na wysokościach Bogu i pokój ludziom dobrej woli!

Koniec.

1789; p. r.). Rozdział tego stronnictwa jest już faktem dokonanym. Reprezentantom jego dziś nie pozostaje nic innego, jak przejąć się współczesnemi dążeniami, i odstąpić od ideału, który się zużył i zniknął na zawsze. Co się nas tyczy, nie zapomniemy nigdy świetnych kart, które ojcowie ich zapisali w dziejach Francji, i ten sam wzgląd nawet woła na nich, aby się dziś zastosowali do potrzeb współczesnej Francji. Starać się przywrócić w 80 lat po 1789 r. rządy, obalone zjednoczonemi siłami społeczeństwa francuzkiego, jest to skazywać siebie na niemoc i odosobnienie bez nadziei.

„Co się tyczy tych, którzy się nazywają liberalnymi konserwatystami, to ci nie mają ideału ani przed sobą, ani za sobą. Mają oni zasady, które są czystemi maksymami, bez wszelkiej praktyki. Mówiąc prawdę, nie mają oni żadnych predylekcyj sercowych: w polityce ich serce zajmuje bardzo szczupłe miejsce. Mają swoje interesa, których bronią; nie biorę tego za złe, jeżeli interesa są słuszne i godne poszanowania."

„Są pomiędzy nimi prawdziwi i mądrzy konserwatyści; są to użyteczni przeciwnicy. System demokratyczny wymaga, aby dwa stronnictwa walczyły z sobą w biały dzień o władzę, ale walczyły nie siłą fizyczną, tylko bronią rozumu i nauki. Potrzeba, aby jedno z nich było stronnictwem reformy, stronnictwem nowatorskiem; jest to stronnictwo, szczególnie zajęte sprawą postępu i ulepszeń, które staje na czele społeczeństwa, które ma gorączkę sprawiedliwości, ale które mogłoby wylecieć poza zakres swego zadania, gdyby go nie powstrzymywało, nie opóźniało nawet jego pochodu inne stronnictwo, niemniej potrzebne, które mu służy za hamulec. Potrzeba więc, aby było inne stronnictwo, spokojniejsze, bojaźliwsze, zawsze opierające się, ale które umie ustępować przed głosem opinii powszechnej i dokonać reform, które już dojrzały. W tej to równowadze dwóch frakcyj politycznych, pod opieką ustaw i gwarancją praw, winien funkcjonować prawdziwy rząd republiki; i to jest także warunkiem porządku. Ale od chwili, jak jedno z nich chce siłą zgnieść drugie, powstaje wojna społeczna, i konserwatyści przestają być konserwatystami."

Hiszpania.

W Hiszpanii jak w Austrji nie mogą uporać się z przesileniami ministerjalnemi, zaledwie mianowano gabinet a już postawiono w kortezach wniosek o udzielenie mu wotum nieufności, wniosek ten upada, a jednak ministerjum podaje się do dymisji. Król odmawia jej przyjęcia. Chaos panuje więc wielkie wprost jak w państwie Habsburgów. Ztąd też telegramy madryckie zaledwie podadzą wiadomość o jakiemś postanowieniu, a już natychmiast spieszą ją odwołać.

Według telegramu w sobotę rano 173 gł. przeciwko 118 zawotowało zaufanie ministerjum Malcampo, a już popołudniu tegoż dnia prezes ministrów wręczył królowi dymisję. Powodem nieporozumienia jest to, że karliści opierający się głównie na duchowieństwie, zażądali przez usta deputowanego Ochoa przywrócenia praw dla zgromadzeń kościelnych. Rząd przewidując zawzięte starcia zaproponował, aby wniosek Ochoa odesłanym został do biór izby — lecz tak radykaliści jak i karliści oparli się temu i mimo postawionej kwestji gabinetowej, izba uznała się nieustającą, zebrała się w nocy i obradowała nad tą kwestją do 7 rano. To skłoniło ministerjum do wzięcia dymisji a posiedzenia kortezów zostały odroczone.

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

Pan Miłaszewski ściągnął podatek za koncert hr. Tarnowskiego z Opieki narodowej w ilości 26 zlr. C. k. policja zaś zrzekła się przypadającej jej należytości 15 zlr. Do tego nie potrzeba komentarzy. Opinia oceni właściwie szlachetny czyn c. k. policji i postępek pana dyrektora teatru.

Profesor magii, pan Neubours ze zręcznością francuską umiał uprzedniemi ogłoszeniami rozciekawić publiczność dla swych przedstawień. Teatr w poniedziałek był więc przepełniony. P. Neubours złożył dowody zręczności i elegancji, gdy jednak występuje on w dnie przynależne scenie niemieckiej, słusznie więc publiczność polska ma skrupuły co do uczęszczania na jego przedstawienia.

Przypominamy, że w sobotę dnia 25. listopada bal na cel Towarzystwa Opieki narodowej. Komitet balowy podaje do wiadomości, że biletów dostać można w hotelu Georga nr. 5. od godziny 10 do 3 popołudniu; w dzień zaś balu do godziny 8 wieczór.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego w najbliższy piątek rozpocznie się z powodu koncertu pana Hansera o w pół do szóstej wieczór. Na porządku dziennym rozprawa pana Ludwika Wierzejskiego o pochodzeniu człowieka.

Z Wydziału Towarzystwa technicznego.

Dr. Feliks Strzelecki,
prezes.
Dr. Czesław Rodecki,
sekretarz.

Tutejsze Rady szkolne miejscowe dla 5ciu dzielnic ukonstytuowały się w zeszły poniedziałek. W dzielnicy Śródmieścia wybrany przewodniczącym dr. August Noskiewicz, zastępcą Edward Błotnicki, w Halickiej przewodniczącym ks. Edward Odelgiewicz, zastępcą Michał Moszczański, w Krakowskiej przewodniczącym Szymon Krawczykiewicz, zastępcą ks. Antoni Manasterski, w Żółkiewskiej przewodniczącym dr. Zygmunt Samolewicz, zastępcą ks. Jakób Szwedzicki, w Łyczakowskiej przewodniczącym Henryk Milewski, zastępcą dr. Józef Rożański.

— Rada związkowa szwajcarska wydała rozporządzenie pod względem guwernantek, udających się do Austrji, osobliwie zaś do Węgier, aby się wykazywały kontraktami. Powodem tego postanowienia miało być, że Szwajcarki zamówione jako guwernantki do Węgier, znikały i uwożone były na Wschód. Rząd węgierski uczuł się jednak urażonym takiem rozporządzeniem, i zażądał od Rady Związku szwajcarskiego wyjaśnienia i wykazania przypadków, które dały powód do tego kroku tak uwłaczającego.

W początkach przyszłego miesiąca w sali ratuszowej mieć będzie wykład p. Hankiewicz, były oficer marynarki francuskiej. Program wykładu następujący: „Francja od 1793 roku do 1871 Paryż i komuna. Kilka słów o jej przywódcach. Emigracja polska podczas i po oblężeniu. Rząd wersalski i Polacy." Na wykład ten niewątpimy, że licznie zgromadzi się publiczność lwowska.

Dowiadujemy się z listów drezdeńskich p. Kraszewskiego, że hr. Platerowi udało się złożyć komitet dla działania w sprawie muzeum Rappelswylskiego pod opieką (sous les auspices) pp. Guizota, Odillon Barrota, pr. Balbi, Henri Martin, St. Marc Girardin, Laboulaye, Amédée Thierry, Quatrefages i innych znakomitości. Sekretarzem jest p. Delamarre, znany publicysta.

— Dowiadujemy się, że wkrótce przedstawionemi będą we Lwowie dwie komedje p. Michała Bałuckiego: „Pracowici próżniacy" i „Na łonie natury."

— Cesarz udzielił rozporządzeniem z 22go października koncesję na budowę kolei ze Lwowa przez Stryj i Skole do granicy galicyjsko-węgierskiej przez Beskid, a następnie ze Stryja do Stanisławowa pp. Kalikstowi ks. Ponińskiemu, ks. Adamowi Lubomirskiemu, dr. Tomaszowi Rayskiemu, p. Karolowi Hubickiemu, ks. Hieronimowi Lubomirskiemu, galicyjskiemu bankowi krajowemu wspólce z austryackiem powszechnym bankiem.

Kolej ta pójdzie ze Lwowa przez Stryj i Skole do granicy węgierskiej, połączy się następnie z koleją Munkacką, wraz z prowadzącą odnogą ze Stryja przez Bolechów, Dolinę, Kałusz do Stanisławowa, a tu połączy się z koleją Lwowsko czerniowiecko jasską.

— Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, składa niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie: 1) JWmu. Leopoldowi hr. Starzyńskiemu za ofiarowane na rzecz szkoły dramatycznej dzieła swoje dotąd jeszcze niedrukowane. 2) Wmu. dr. Władysławowi Skałkowskiemu za bezpłatnie ofiarowane usługi lekarskie uczniom szkoły dramatycznej. 3) Wmu. Leśniewiczowi właścicielowi szkoły gimnastycznej za bezpłatne przyjmowanie uczniów rzeczonej szkoły na naukę gimnastyki.

Walerjan Podlewski
prezes.
Adolf Stroner
sekretarz.

— **Dla żony i dziecka skazanego** przez sąd stanisławowski Marcina Bilińskiego, składa p. X. X. w redakcji *Gaz. Nar.* i prosi o doręczenie 4 zlr. w. a.

— **Odczyty dla kobiet** urządzone staraniem Towarzystwa pedagogicznego w sali ratuszowej rozpoczęły się pozawczoraj. Pierwszy odczyt miała pani Felicja Wasilewska o historji literatury polskiej złotego okresu. Odczyt ten był poprzedzony stosowną przemową pana dr. Z. Samolewicza prezesa Towarzystwa pedagogicznego. Wykazał on potrzebę oświaty; ubolewał że we Lwowie nie ma dotąd a n i j e d n e j szkoły wyższej dla panien; jest nadzieja, że wolanie Towarzystwa pedagogicznego nie zostanie bez skutku, a tymczasem, póki to nastąpi, odczyty publiczne, przez ludzi światłych i zacnych od lat kilku dobrowolnie podjęte, mogą choć w części brak ten zastąpić. Myślą przewodnią odczytów, jest równouprawnienie kobiet w obec nauki.

Wykład swój pani Wasilewska rozpoczęła od scharakteryzowania okresów literatury naszej. Ze zaś piśmiennictwo jest odbiciem życia narodowego, szanowna prelegentka bardzo słusznie postąpiła określając kilku rzutami, tamtoczesne nasze stosunki społeczne, główne momenta polityczne i wpływy zagraniczne.

Okres wybrany przez panią Wasilewską, jest pełen interesu; ściąga się do czasu, w którym życie narodów europejskich zawrzało pełnią sił młodzieńczych. Gutenberg w roku 1436, podał środek wyzwalający z monopolu duchownych i rozpowszechniający nauki i piśmiennictwo, i wiedza została dla wszystkich dostępną właśnie w porze, gdy uczeni greccy wraz ze skarbami starożytnej literatury greckiej wyższej nad rzymską, chroniąc się przed inwazją Turków, przenieśli się z Konstantynopola na zachód Europy. Kolumb w roku 1492 odkrywa i oddaje na pastwę działalności ludzi nowy kraj cały; Kopernik, w tymże samym czasie, śmiało wydzierając niebu tajemnicę ustroju świata, wyzwala myśl ludzką, dotąd nieśmiałą. Cóż dziwnego, że przy zbiegu takich okoliczności, gdy człowiek zdobył nowe przestrzenie na ziemi i niebie, gdy to co dotąd było ciemnością, stało się światłem — cóż dziwnego, powiadamy, że człowiek zaczął dochodzić przyczyn i skutków wszędzie i zawsze, i uderzył nareszcie na to, czego dotąd nieośmielił się był dotknąć. Luter jest jakby koroną wieńczącą obudzoną myśl ludzką.

Wszystkie te wypadki znalazły u nas, jako ściśle należących do jednej familii europejskiej, niezbędne odbicie. I u nas, jak wszędzie, powstały nowe pojęcia i nowe życie. Rzeczpospolita była na szczycie sił niezmarnowanych i potęgi. Nigdy naród nasz nie żył taką pełnią sił wszystkich jak wtenczas, to też widzimy świetne piśmienne objawy życia tego we wszystkich kierunkach, a życie to tem było piękniejsze, że poczucie sprawiedliwości i uszanowanie zdań drugich, nie były u nas czczą literą!

Ten to piękny okres literatury naszej, szanowna prelegentka wzięła za cel swoich wykładów. Nie wątpimy, że wywiązać się z niej potrafi w sposób zadziwiający. Kończąc to sprawozdanie, pozwalamy sobie tylko zrobić jedną wzmiankę, a mianowicie, liczba 130 słuchaczek jakąśmy onegdaj naliczyli, nie zdaje się nam odpowiednią dla miasta liczącego 90.000 mieszkańców w swych murach, i co nas najbardziej uderzało, że między słuchaczkami nie spostrzegliśmy ani jednej osoby należącej lub do arystokracyi lub do mieszkańców wyznania starozakonnego. Czy to dobrze?

Warto by też było aby magistrat nie był na wpół był grzeczny dla płci pięknej i kazał na przyszłość lepiej salę oświecać. Ośm płomieni — to za mało na tak dużą salę. jak jest sala ratuszowa. Mrok stąd panujący, nie dobrze oddziaływa jak na słuchających tak i na prelegentów; nadaje odczytom coś ponurego, ospałego, a przytem żadna zpań w takiej ciemności, nie może zrobić notatek, w razie gdyby tego zachciała.

— **Ze sprawozdania** czynności Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego z r. 1870/71 podnosimy ten fakt, że Towarzystwo w tym roku mniejszym, niż kiedykolwiek cieszyło się udziałem członków, wydział w swych staraniach o dobro, nawet o byt Towarzystwa widział się zawsze w swem zadaniu osamotnionym, napotykał zawsze i wszędzie na brak prawdziwego zajęcia się, na brak niemal życzliwości ze strony kolegów.

W celu pomnożenia funduszów Towarzystwa, urządził Wydział bal maskowy i bal wspólnie z wydziałem „Czytelni akademickiej."

Jak świadczy sprawozdanie kasowe, powiększył się także w tym roku fundusz pożyczkowy przez energiczne upomnienia o zwrot zaległych pożyczek, które w znacznej części niepozostały bez skutku. Nakoniec składa Wydział najserdeczniejsze podziękowanie tym obywatelom kraju, którzy bądź to przez jednorazowe datki, bądź jako członkowie honorowi cele tego Towarzystwa popierać chcieli, a mianowicie: W. p. Klobasie, p. Kielanowskiemu, ks. Pohoreckiemu, dr. Ksaweremu Liske i dr. Leonardowi Piętakowi. Jeżeli w tym roku liczba członków honorowych okazuje się szczuplejszą niż w innych, to szukać należy przyczyn smutnego tego objawu w tem, że wydział zawsze wdzięczny jeżeli kto mu dobrowolnie chce w pomoc przyjść, nigdy nie udawał się do środków, które co najmniej o natrętność graniczą.

S t a n m a j ą t k u: Ogólny stan majątku wynosi przeto obecnie: a) W funduszu żelaznym 2367 zlr. 17 cnt.; b) w funduszu zapomogowym 148 zlr. 96 cnt.; c) w funduszu pożyczkowym 4495 zlr. 7 ct. Razem 7011 zlr. 20 ct.

Czesław Niewiadomski,
prezes.
Władysław Seredowski,
wiceprezes.

— **Ministerstwo wojny** nadesłało do obu ministerstw obrony krajowej wykaz kontyngensu rekrutów na r. 1872. W roku tym wziętych ma być do wojska 95.474 rekrutów, a 9.547 do rezerwy. Z tego na Przedlitawię wypada 56.185 rekrutów, 5.618 rezerwistów; na Węgry 39.289 rekrutów, 3,927 rezerwistów.

— **Węgierski Matuzal.** Ze ktoś dożyje wieku 90 lub 100 lat, jest w naszym wieku zchorzałym okolicznością godną wspomnienia i podziwu. Dnia 5 stycznia 1724 zmarł jednakże w Temesvarze człowiek liczący 165 lat wieku!! Piotr Csertan, tak się nazywał ów starzec, urodzony 1559 roku w Temesvarze. Nawet w późniejszej starości był dosyć jeszcze czerstwym, a mimo to że trzymał się nieco pochyło, był słuszniejszym od swego syna, który żył także lat 100. Csertan żył w trzech wiekach; żył bowiem za czasów Karola V, Ferdynanda I, Maksymiljana II, Rudolfa II, Macieja II, Ferdynanda II, Ferdynanda III, Leopolda I, Józefa I i Karola VI; na krótki czas przed zgonem, kazał go jenerał hr. Paweł Wallis odportretować.

— **Z Drezna** donoszą nam, iż wkrótce na rzecz Towarzystwa „Dobroczynności" rozpocznie się szereg odczytów, a mianowicie znany zaszczytnie z badań na polu historycznem pan Karol Bor. Hoffmann czytać będzie: „O najdawniejszych grobach królów polskich," pan Buszczyński, autor dzieła: „O upadku Europy," czytać będzie o Rusi; pan Czesław Pieniążek o autorkach polskich i Duchińskiej, a pan hr. Engerström o Lineuszu.

— **Stanisławów.** Z koncertu danego dnia 19. listopada 1871, przeznacza Towarzystwo muzyki w Stanisławowie na wsparcie szkoły Batignolskiej sumę 70 zlr. wal. austr., którą to sumę równocześnie na ręce szanownej Redakcji przesyłamy z prośbą, aby się zechciała zająć się przesłaniem tego grosza wdowiego na miejsce przeznaczenia.

Od Wydziału Towarzystwa muzyki.
Stanisławów, 20. listopada 1871.

Dr. Ignacy Kamiński
prezes.

— **Wykaz** zmarłych osób do 21. listopada b. r. Teresa Marecka, żona stolarza, lat 54, na wadę serca. Wacław Preisler, woźny wójta, lat 48, na Brigtha słabość. Mateusz Smieżyński, zarobnik, lat 46, na zapalenie płuc. Marceli Jaecki, konduktor, lat 48, zastrzelił się. Anastazja Niżnik, zarobnica, lat 50, na suchoty. Karol Kanasiewicz, zarobnik, lat 58, na suchoty. Jan Jastrzębski, zarobnik, lat 31, na brigtha słabość. Helena Fedorycz, zarobnica, lat 29, na raka. Eliasz Kapnla, przy policji, lat 22, na tyfus. Jan Bazan, ułan, lat 21, na tuberkuły. Franciszek Skowroński, inwalid, lat 65, ze starości. Marja Thoma, córka oficjała, 3 miesięce, na suchoty. Antonina Czubata, córka konduktora, lat 5, na kur. Zuzanna Dubel, córka sługi, lat 6, na zapalenie płuc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 20. listopada 1871. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów besarabskich 1715 między temi 120 galicyjskich stajennych, węgierskich 940, reszta innych niemieckich prowincji, razem 3055 wołów. Targ był zaraz z rana ożywiony na stajenne woły. Płacono za galicyjskie stajenne cetn. 34½ zł. — 35 zł., węgierskie stajenne 34 zł. do 35¼ zł., besarabskie woły paszowe gorsze 29 zł. — 30 zł., lepsze po 31 zł. — 32 zł., 300 wołów lichych besarabskich zostało niesprzedanych. Na przyszły tydzień spodziewamy się bardzo mało paszowych wołów.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stierboeck Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Delegaci nasi jedni powrócili wczoraj, drudzy wracają dziś z Wiednia. Sytuację obecną w Wiedniu kreśli nasz wstępny artykuł, na bardzo dobrych oparty informacjach. Drugą połowę tego obrazu podamy jutro.

Pozawczoraj odbywała się konferencja księcia Adolfa Auersperga z koryfeuszami centralistów. Dzienniki wczorajsze donoszą, że centraliści zgodzili się na program księcia Auersperga. My znowu z dobrego źródła wiemy, że ks. Auersperga nie wzywano do nakreślenia programu, lecz że mu wskazano główne zarysy programu rządowego. Zapewne na podstawie tych zarysów przedłożyć on mógł program swój. Jeżeli zaś ułożył nie na podstawie tych zarysów, lecz inny, własny program, to naprzód przewidzieć można, iż i jego misja się rozbije, tak samo jak br. Kellersperga. We Wiedniu nie było wiary do wczoraj, aby Auersperg mógł przyjść do steru. W kołach dobrze poinformowanych panowało przekonanie, że dotychczasowe ministerstwo prowizoryczne pozostanie u steru aż do zwołania Rady państwa, bo żadne próby utworzenia przedtem ministerstwa nie powiodą się. Dopiero po zebraniu Rady państwa z większości, jaka się okaże, wytworzyć będzie można nowe ministerstwo.

W ślad za wiadomością o odbytej konferencji Auersperga z wiernocentralistami podają już dzienniki centralistyczne skład spodziewany przyszłego ministerstwa Auersperga. I o dziwo, podają ten sam skład co dawniej, gdy Kellersperg miał zostać prezydentem ministrów. Z tego widać, iż pragną te dzienniki, aby skład taki przyszedł do skutku.

Hrabia Andrassy na dni kilka miał dzisiaj wyjechać do Pesztu.

Ażeby przeszkodzić zamierzonej u góry ugodzie z Polakami, a mianowicie sparaliżować wpływ hrabiego Andrassego w tej sprawie, pojawiają się ciągle w pismach centralistycznych artykuły, przedstawiające iż hr. Andrassy przygotowuje wojnę przeciw Moskwie i w tym celu Galicję radby przemienić w zawiązek przyszłej Polski, jako najdogodniejsze narzędzie do wojny przeciw Moskwie. Daremnie peszteńskie dzienniki zbywają te argumentacje, przedstawiają daremnie, że ugodę z Galicją uważać potrzeba jako jedyny możliwy sposób utrzymania rządów parlamentarnych i konstytucjonalizmu w Przedlitawii; centraliści ciągle wysuwają swoje insynuacje i dziwna rzecz, w Wiedniu panuje przekonanie, że hr. Beust nie jest obcy tym insynuacjom. Dotąd panował ten zwyczaj w Austrji, że ustępujący ministrowie musieli natychmiast opuścić Wiedeń, ażeby przeciąć wszelką agitację przeciw nowym. Z Beustem zrobiono wyjątek, i oto byłyby skutki. Dla tego przyspieszono mianowanie go posłem w Londynie, aby musiał natychmiast tam się udać.

Czy intrygę przeszkodzenia ugodzie z Polakami będą prowadzić centraliści dalej utrudnianiem w utworzeniu się ministerstwa i w zebraniu się Rady państwa? Czy ks. Adolf Auersperg pójdzie za ich radami i nie przyjmie programu ułożonego u góry, lecz swój własny postawi? Zdaje się, że w takim razie prowizoryczne ministerstwo pozostanie aż do zwołania Rady państwa.

Na wtorkowem posiedzeniu Towarzystwo naukowe krakowskie przyjęło prawie bez zmiany dział III. IV. i V. projektu statutu. We czwartek ma nastąpić zatwierdzenie protokołów z poprzednich posiedzeń i wybór Zarządu Towarzystwa.

Według dzienników francuskich, w kołach urzędowych, uwzględniając liczne żądania rozwiązania Zgromadzenia narodowego, przygotowują projekt, według którego co rok pewna część deputowanych zmieniałaby się — tym sposobem Thiers zostałby dożywotnim prezydentem, bo według prawa przyjętego przez Izbę, dopiero wtedy przestaje on urzędować, gdy zbierze się nowe Zgromadzenie narodowe.

Włoskiemu parlamentowi przedłożonym być ma zaraz po jego zebraniu na wyraźne życzenie króla projekt do prawa o religijnych stowarzyszeniach. Prawo to wprowadzić ma większą jasność w stosunek rządu z Watykanem.

Według telegramu z Nowego Jorku, konsul szwedzki na Hawannie został wygnany.

Telegramy Gazety Narodowej.

Karlsruhe d. 21. listopada. Sejm otwarty. Mowa tronowa kładzie nacisk na tę okoliczność, że mimo wojny skarb państwa jest w porządku. Nie okazuje się potrzeba zażądania na użytek potrzeb państwa nowych podatków krajowych.

Berlin d. 21. listopada. Rajchstag zatwierdził etat dla marynarki. Minister wojny oświadcza, iż rząd myśli na dziś tylko o postawieniu floty w stanie drugorzędnym, nie zamyśla zaś o rozszerzeniu planu zakładania floty, jak również nie myśli o skróceniu terminu, zakreślonego dla utworzenia floty.

Londyn d. 22. listopada. Książę Walii (następca tronu) zasłabł.

Nowy York d. 22. listopada. Przygotowano świetne przyjęcie dla Wielkiego księcia moskiewskiego Aleksego. Powitał go jenerał Dix. Carewicz Aleksy rzekł: Przyjaźń między Zjednoczonemi Stanami a Moskwą jest tak silną i trwałą, iż nic jej zamącić nie może. Aleksy odjeżdża jutro do Washingtonu w odwidziny do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Peszt 22. listopada. Na posiedzeniu izby niższej minister spraw wewnętrznych odpowiada na interpelację co do mianowania Niesserbów nadżupanami w Nowym Sadzie i Zomborze, jak i co do zakazu owacji dla Mileticza. Mianowanie nadżupanów jest prawem korony. Zresztą mianowania wspomnione odbyły się w duchu ustawy narodowościowej. Co do Mileticza zamierzone były demonstracje, które byłyby wywołały przeciw demonstracje. On jako minister nie ścierpi nigdy demonstracji prowadzących do podżegania nienawiści rasowej. Paulovics uprasza aby mu jutro pozwolono odpowiedzieć ministrowi. Izba przyzwala.

Zagrzeb d. 22. listopada. Na zgromadzenie partji ministrów przybyło około 200 osób. Zgromadzenie wybrało komitet, który ma wypracować projekt organizacji partji w całym kraju.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskie Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. listopada 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 124.20. Węgierskie kredyt. 127.50. Anglo-austr. 277.00. Unionsbank 267.50. Kolei Karola Lud. 259.75. Kolej siedmiogr. 79.25. Kolei połudn. 202.20. Kolej Alfölda 186.25. Kolei Elżbiety 249.00. Kolej lwowsko-czerniow. 170.00. Węg. Nordost 165.50. Kolei północnej 213.00. Kolei Rudolfa 169.00. Węgierska Ostbahn 125.50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 143.50. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 191.75. Akcje kredytowe 308.80. Akcje banku anglo-austr. 276.20. Banku obrotowego 191.50. Kolei Karola Ludwika 259.50. Kolei południowej 202.00. Franko-austr. 123.75. Losy tur. 68.10. Akcje banku budow. 99.70. Losy węgier. 99.50. Kolei państwowej 395.50. Banku związk. 233.00. Napoleondor 9.32. Kolei Łupk. 162.25. Rubel rosyjski 1.60½. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. 82⅞. Akcje kredyt 176¼. Lombardy 115½. Galizier 111. Kolej państwowa 226. Rumuńska 44½. Banknoty austr. 85¹⁵⁄₁₆. Usposob.: słabsze.

Wrocław. Pszenica 103, żyto 72, owies 33.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. listopada	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	260 00	261 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	170 00	171 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	122 00	123 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 50	84 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 50	74 25
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 15
Gal. zakł. kred. włośc.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 75	76 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 61
Dukat cesarski	5 54	5 62
Napoleondor	9 26	9 35
Pół imperjał rosyjski	9 45	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 74	1 76
Srebro	116 50	118 00
Wiedeń d. 20 listopada		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 05	58 15
„ „ „ srebrem	67 65	67 75
Pożyczka ost. z r. 1839	289 00	290 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	92 00	92 50
„ „ „ 1860	99 80	100 20
„ „ „ 1864	129 00	139 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 00	121 50
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 75
„ „ bukow.	73 25	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	263 25	268 75
Centralny bank	55 00	57 00
Kredytowy zakład	308 30	308 50
Franko-Austrjackie	120 00	120 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	819 00	820 00
Vereinsbank	102 00	102 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Borysł. Petrol Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 50	186 00
Karola Ludwika	261 50	262 50
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	210 75	211 25

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 40	170 50
Rudolfa	160 00	161 50
Siedmiogrodzka	173 75	174 25
Staatsbahn	393 00	394 00
Południowa	199 10	199 30
Tramway wied.	223 00	223 25
Łupkowska	162 25	162 75
Węgierska północno wsch.	161 50	162 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 60	104 80
„ w. a. 5%	86 55	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 75	93 00
Ferdynanda północna	105 20	105 60
Karola Ludwika dawn.	105 60	105 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 75	91 00
„ „ „ z III. em.	81 60	82 00
Rudolfa	90 00	90 25

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 25
Południowej kolei	110 60	110 90
Państwowej kolei	135 50	136 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 75	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 00	186 50
„ Rudolfa	14 00	16 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 75	86 85
Paryż 100 frank.	45 15	45 25
Londyn 10 ft. szter.	116 90	117 00
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	98 85	98 95

SUCHOTY
„są po większej części do wyleczenia".

Pod tym tytułem wyjdzie broszura popularna traktująca o leczeniu gruźlicy (Tuberculosis) i wielu innych rodzajów Suchot i spokrewnionych z temiż słabości płucowych, żołądkowych, kiszek, jelit, niemniej szkrofulicznych hemoroidalnych i nerwowych.

W broszurce tej wskazany będzie sposób poznawania tych słabości po symptomatach wczesnego zapobiegania ich wybuchowi i dalszemu szerzeniu się, niemniej pojedyńczy, do natury każdego słabego, tegoż konstytucji ciała, temperamentu, wieku, i symptomów, zastosowany sposób leczenia tych słabości za pomocą naturalnych środków domowych i ziołowych, odpowiedniej dyjety, troskliwego pielęgnowania i prawidłowego zachowania, dążących do wzmocnienia organizmu, czyli ustroju wnętrza ciała naszego, przeistoczenia słabej — a względnie zakażonej krwi i soków żywotnych, usunięcia krwiotoków, kaszlu, gorączki, potów nocnych, bezsenności i t. d. a dopomagających do nabrania ciała, wzmocnienia muszkułów, nerwów i mięśni i nadania im elastyczności, która do wypełniania prawidłowych funkcji jest niezbędną, bez porady lekarza i wszelkich ostrych i drastycznych środków lekarskich i aptecznych.

Bliższe szczegóły wskaże Inserat poprzedni w Gazecie Narodowej z dnia 26. października r. b. Nr. 325 umieszczony. Przedpłatę w kwocie 2 zł., przyjmuje autor

Adam Cieleski,
3431 2—3 w Jarosławiu.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego wyszło dzieło pod tytułem:

Historja Kościoła Św. katolickiego
napisana przez
X. J. B. Delerta

wydanie trzecie, znacznie pomnożone, w dwóch tomach. — Tom I. str. 470.

Do wyjścia tomu **drugiego**, co nastąpi w ciągu 4 miesięcy, cena dzieła stanowi się na 7 zł. 60 c. w. a.

Po wyjściu dzieła cena poduiesioną będzie do 11 zł. 40 ct. w. a.

We Lwowie, Samborze i Drohobyczu w księgarniach 3426 3—8
KAROLA WILDA.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 3118 20—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

L. 4491.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady cymentnika w mieście Kołomyi za rocznem wynadgrodzeniem 80 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 2. gr. 1871.

Chcący o tę posadę kompetować, mają się oprócz innych świadectw, wykazać świadectwem uzdolnienia z Urzędu cymentniczego lwowskiego lub krakowskiego i swą prośbę w powyzszym terminie do tutejszego Magistratu nadesłać.

Od Magistratu miasta.
Kołomyja 15. listopada 1871. 3506 3—6

Cierpienia szyji,
Choroby
w krztani i w ustach,
leczą
Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów,
proszek do zębów,
pasta do zębów (opiat.)
Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mieśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 3107 11—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebrnym orłem **Z. Ruokera** we Lwowie i w znaczniejszych aptekach zagranicą.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza. 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3451 5—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Już nie potrzeba frotera!
Angielska połyskująca
pasta kauczukowa
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd.. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. 3241 8—12

Główny Skład dla Galicji, w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.*

F. S. BARDASZ
WE LWOWIE
naprzeciw kościoła Katedry, nowy Nr. 9.
GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA i GOTOWEJ BIELIZNY.
Otrzymał i poleca
po najumiarkowańszych cenach
Na porę zimową
ciepłe kaftaniki, spodnie, skarpetki, pończochy, koszule flanelowe, białe barchanowe, wełniane kołdry (kocyki),
także otrzymał
z PARYŻA
wielki wybór najnowszych krawatek, chustek jedwabnych na szyję (Cachenez), jedwabnych kaftaników, spodni i najnowszych wstawek do koszul.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 3532 1—6

Kamienica

w **Złoczowie** z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli adwokat **Czemeryński** we Lwowie. 3531 1—3

L. 687. (2—3)

Konkurs.

Posada Sekretarza z obowiązkiem pełnienia służby Policji Rewizora przy urzędzie gminnym w Dobromilu z roczną płacą 400 złr. w. a. jest do obsadzenia. Podania mają być w potrzebne allegata zaopatrzone i do dnia 10. grudnia 1871 do Urzędu gminnego wniesione.

Naczelnik gminy.

Najskuteczniejsze lekarstwa
ze wszystdich dotąd znanych przeciw
tępemu słuchowi i chorobom uszów
przez Fijałkowskiego, specjalistę we Lwowie:

1. **Ceramen sztuczny** przeciw płynieniu materji, szumowi, naroślom w uszach itp
2. **Balsam słuchowy** przeciw zgrubieniom i stwardnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. **Ruekera** we Lwowie i u p. **Trauczyńskiego** w Krakowie. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2., za opakowanie 15 ct. 3481 2—?

Teraz wyszło z druku:
3. bardzo pomnożone (wydanie.

Die geschwächte Manneskraft, jej przyczyny i leczenie.
Napisane przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. Do nabycia

Ordinationsanstalt für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt (Judenplatz). Kurrentgasse 12, im 2. Stock. Ordynacja codziennie od 11. do 4. godziny. Udziela także rad lekarskich przez korespondencje i wysyła leki. (Bez pobrania poczta.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten
Nécessaire Antiblenorrheene 12—50
do leczenia bez pomocy lekarza rzerzaczki, zawiera potrzebne objaśnienia i leki wraz z pouczająca instrukcja. Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

Med. Dr. **Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect.,
Wien. Currentgasse N. 12.
Cena 10 zł. w. a.

Leczenie elektryczne.

Dr med. **Załużny**, który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznem i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 las utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak allopatycznie jak elektrycznie codziennie od 10—12 i od 3—4 godziny.

Leczenie elektryczne żadnych bolów nie sprawia i najskuteczniejszym jest środkiem na *słabe nerwy i osłabienia* tak *całego organizmu* jako i *pojedyńczych organów*, szczególnie *żołądka i genitaliów;* na *blednicę, bicie serca, astmę, irrytacje spinalne, paraliże*, na *reumatyzm i gośćciowe słabości*, na *ból głowy, migrenę* i wszystkie *bole nerwowe i kurczowe*, na *słabości hemoroidalne i szkrofuliczne*, na *słaby słuch i głuchotę* a osobliwie na *słabe oczy i ślepotę* etc. 3416 6—8

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 3407 4—24

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

Patentowane piece
do wypalania

cegieł, cementu, wapna, gipsu jakoteż do innych przedmiotów przemysłowych wszelkiego rodzaju, urządza 3451 3—6

PAUL LŒFF,
Baumeister & Civil-Ingenieur in Berlin.

Przezemnie dostarczane dowody techniczne zniosły patent **Hoffmanna** na piece kręgowe, a robota **w moich piecach jest wydatniejsza** a urządzenie i prowadzenie o połowę tańsze jak **piece** kręgowe. — **Ustanawia się ajentów.**

---

50 sztuk wózków
(Rollwagen)
do sprzedania,

zupełnie w dobrym stanie, z fabryki pruskiej, ze skrzyniami, krzyżami i całym przyrządem. Wiadomość: u p. Chodorowskiego w Baranowie przez Dębicę. 3530 1—3

FARMACEUTYCZNY ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY
C. CHOPP, aptekarza w Hamburgu, poleca:

Środek przeciw tasiemcowi.
pewny i zagwarantowany.
Cena pudełka 1 zł. 25 c.

Proszek przeciw kurczom epileptycznym, używany dotąd z najlepszym skutkiem przeciw padaczce i kurczom epileptycznym, pudełko 1 zł. 40 c.

Pigułki przeciw liszajom i wyrzutom naskórnym
pudełko 75 c.

Główny skład we **LWOWIE** w apt. pod srebrnym orłem **ZYG. RUCKERA.** 3199 7—12

Ant. Pawlikowski
Dr. Medycyny i Chirurgii, Magister Akuszerji.

Zajmuje się akuszerją i leczeniem chorób kobiecych i dzieci. 3494 1—5

Mieszka przy ulicy Krakowskiej, Nr. 24
Ordynuje od 10—12 i po południu od 3—4.

3103 32—100



Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

Handel galanteryjny
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie,
poleca wielki skład komisowy prawdziwej karawanowej
HERBATY
z c. k. nadwornego handlu herbaty
Piotra Hofera w Wiedniu.
Najprzedniejsze gatunki prawdziwej karawanowej herbaty znajdują się na składzie w oryginalnych pakietech

3497 1—8 **po 3, 4, 5, 6 złr. w. a.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej.

W wrześniu r. 1870 otwartą została
w Drohobyczu
w Rynku, przy handlu p. KAROLA BAYERA
FILIA KSIĘGARNI KAROLA WILDA
wraz ze **SKŁADEM NUT MUZYCZNYCH**, tudzież
CZYTELNIA (WYPOŻYCZALNIA)
książek polskich, niemieckich i francuskich.

Filia ta zaopatrzzoną jest stosownie do potrzeb miejscowych, szczególnie obficie zaś

w książki szkolne, polskie, ruskie i niemieckie,

klasyki greckie i łacińskie, **tłómaczenia i komentarze** takowych, **mapy i atlasy** geograficzne, **globusy** i t. p.; wszystko

po cenach stałych najumiarkowańszych. 3181 6—8

Wszelkie zamówienia wykonywane będą **spiesznie** i **jak najakuratniej.**

W skutek przebudowania, znajduje się od 35 lat umieszczony **w domu niż. austr. kasy oszczędności, Wiedeń, Tuchlauben 2,** a osobliwie

w wielki wybór kościelnych przyborów
zaopatrzony handel
towarów złotniczych i jubilerskich
Josef Reiners Erben,
od grudnia 1871 r.
Kohlmarkt N. 7. w Wiedniu. 3294 10—18

Pierwsza nagroda medal złoty.

Uwieńczone nagrodami

Pierwsza nagroda medal srebrny.

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej niemieckiej wystawie artystyczno-przemysłowej w Wirtembergu, otrzymały pierwszą nagrodę medal złoty a na ostatniej wystawie wiedeńskiej niemniej pierwszą nagrodę medal srebrny.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi, tak że otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają.

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 cnt. łokieć, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja. 3108 I 8—10

W Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.

J. Popelarz
właściciel przywileju i fabrykant.

Największa o szczędność drzewa.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 3119 20—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Nowo zrestaurowana
KAWIARNIA TEATRALNA
A. ŻMUDZINSKIEGO i M. KOSTECKIEGO.

Podpisani zawiadamiają szanowną publiczność, że już obecnie zaopatrzyli powyższą swoją kawiarnię w najrozmaitsze przewyborne artykuły do picia i jedzenia a to:

w **Likiery** krajowe i zagraniczne, **Szampany** w większych i mniejszych butelkach, **Madeira, Malaga, Cheury, Bordeaux,** na butelki i kieliszki; tudzież

Wina austrjackie i węgierskie,
w piwo Schwechackie i Okocimskie.

Z przekąsek wyliczamy: **szynkę, ozór, polędwicę, salami, sardynki, ser ementalski, jaja gotowane, chleb z masłem** i t. d. tudzież

Beaufsteak i Bulion gorący.

Artykuły powyższe będą zawsze w znacznym zapasie począwszy od teraz przez całą zimę, (szczególniej podczas redut i balów w Karnawale.)

Szczególniej zalecamy Szanownej Publiczności naszą

Filię Cukierni (obok powyższej kawiarni)

z elegancko urządzonym **Salonem dla Dam** i niepalących tytoniu.

W Cukierni tej dostać można obok wyżej wymienionych artykułów o każdej porze **świeże ciasta, lody** tak latem jak i zimą; w najlepszym gatunku **cukry, czokoladki** różnego rodzaju, **owoce smażone** krajowe i zagraniczne, nakoniec wielki zapas **strojnych pudełeczek francuskich.**

Powyższa Filja Cukierni przyjmuje wszelkie zamówienia na

Pieczywa świąteczne,

jako też pieczywa na uroczystości okolicznościowe; sporządza więc **torty, lody, galarety, cukry wystawne** i t. p.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności zostajemy zawsze na jej usługi

uniżeni
3479 3—4 **A. Zmudziński i M. Kostecki.**

CARL HARNISCH
rusznikarz,

w **Wiedniu Mariahilferstrasse N. 18**



utrzymuje zawsze dobrze zaopatrzony skład

Strzelb
i artykułów do polowania, własnego wyrobu.

Dwururne strzelby:

Lankastrówki z najl. lufami damast. od	100 zł.
„ zwykłe „ „ „	80 „
Lefoszówki najlepsze „ „ „	75 „
„ zwykłe „ „ „	40 „
Kapslówki najlepsze „ „ „	35 „
„ zwykłe „ „ „	24 „
„ „ o rurkach żelazn. „	15 „

Pojedynki:

Lankastrówki o rurkach dam. lub stal. „	60 „
Lefoszówki „ „ „ „ „	28 „
Kapslówki „ „ „ „ „	15 „
„ zwykłe o rurkach żelazn. „	7 „

Ostre naboje do Lankastrówek i Lefoszówek
z dowolnym śrutem za 100 sztuk:

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	zł. 6.—	zł. 5.50	zł. 5.—
„ 14	„ 5.75	„ 5.25	„ 4.75
„ 16do28	„ 5.50	„ 5.—	„ 4.50

Slepe naboje do Lankastrówek i Lefoszówek
za 100 sztuk:

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	zł. 2.50	zł. 2.20	zł. 1.90
„ 14	„ 2.30	„ 2.—	„ 1.70
„ 16—28	„ 2.10	„ 1.80	„ 1.50

Takie naboje do wszystkich kalibrów:
Z papendeklu za 1000 sztuk . . . zł. 1.—
„ filcu pokryte papierem 1000 sztuk „ 1.40

Zupełne przybory na naboje do Lankastrówek i Lefoszówek:
Z drzewa . 3 zł. 50 c.
„ metalu . 8 „ — „

Salonowe strzelby odtylcowe:

	6m/m	9m/m
Systemu Floberta		
„ „ zwykłe z rurką żelazną	zł. 18.—	zł. 22.—
„ „ wykładane srebremi wyrzynaną kolb.	„ 24.—	„ 28.—
„ „ naboje z kulą 100 sztuk .	„ —.60	„ 1.80
„ „ naboje ze śrutem 100 sztuk	„ 1.50	„ 2.50

Odtylcowe rewolwery 6-strzałowe, doskonałej konstrukcji:

	7m/m	9m/m	12m/m
Syst. Lefaucheux kal.			
Zwykły gatunek	zł. 12.—	zł. 13.—	zł. 14.—
piękn. ozdob. i wyrz.	„ 15.—	„ 17.—	„ 19.—
wyłożone złotem, wyrzynane z drzewa hebanow. lub z kości słoniowej	„ 18.—	„ 21.—	„ 24.—

Ostre naboje do rewolwerów:

	7m/m	9m/m	12m/m
zwykły gatunek	zł. 2.50	zł. 3.—	zł. 3.50
długie	„ 3.—	„ 3.50	„ 4.—

Przerobienie Kapslówki na Lefoszówkę
wedle systemu i ozdoby zł. 35 do 45 zł

Zlecenia zamiejscowe (także reparacje wysyłają się za nadesłaniem gotówki rychło. Wszelka broń jest wypróbowana a za dobre wykonanie i dalekonośność gwarantuje się. — Rusznikarze i handle broni otrzymują przy większem kupnie stosowny rabat. 3347 5—6

---

15 głównych wygranych
było już wypłaconych na losy płacone ratami u podpisanego domu bankowego.

Losy wypłacane ratami
w korzystnem zebraniu na najbliższe ciągnienie 1. Grudnia, 1. Stycznia, 1. i 15. Lutego.

Grupa losów I.

3% 400 frank. los turecki, ciągnienie 1. Grudnia, rocznie 6 ciągnień, głów. wygr. fr. 600.000, 300.000 itd.
50 złr. los z 1864 r., ciągnienie 1 Grudnia, rocznie 5 ciągnień, głów. wygr. złr. 250.000, 200.000 itd.
50 złr. los prem. węgier., ciągnien. 15. lutego rocznie 4 ciąg., głów. wygr. zł. 250.000 200.000 itd.
Insbrucki (tyrolski) **los**, ciąg. 1 Stycznia rocznie 4 ciąg. główna wygrana złr. 30.000, 12.000 itd.
Brunświcki los, ciągnienie 1 lutego, rocznie 4 ciągnienia główna wygrana złr. 120.000 60.000 itd
Sasko-Meiningeński los, ciągnienie 1. marca rocznie 3 ciąg., głów. wygr. złr. 45.000, 30.000 itd.

W tej grupie losów gra się rocznie na **28 ciągnieniach** na główne wygrane **3 milionów** i prócz tego otrzymuje się wśród wpłacania przeszło 30 franków procentu.

Cena powyższej grupy losów wynosi w zupełności tylko 34 rat miesięcznych od 10 złr. — W obec powodzenia, jakiego te losy doznają, można przypuszczać, że wartość kursowa tej grupy losów po ukończonej wpłacie wyższą będzie, aniżeli wynosi cena kupna. 3511 2—4

Zaraz po złożeniu pierwszej raty i wśród wpłacania gra nabywca

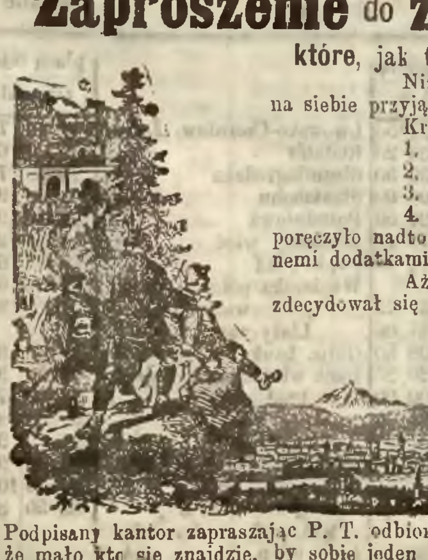
zupełnie sam na wszystkie wygrane

losów wymienionych w tej grupie, a otrzymuje takowe stopniowo wedle postanowień wyrażonych w kwicie. Wśród więc spłacania przychodzi w posiadanie oryginalnych losów. Za złożeniem pierwszej raty i należytości stemplowej 2 złr. 55 ct.) raz na zawsze, otrzymuje się kwit spłaty ratami, w którym serje i numera losów są wypisane, i który zapewnia właścicielowi powyższe korzyści.

Wszelkie w Austryi istniejące losy tak pojedyńczo, jako też w dowolnie zestawionych grupach sprzedaje na raty.

Edward Fürst, dom bankowy w Wiedniu, Stephansplatz.

Zaproszenie do zakupna nowo wydanych Insprnckich (tak zwanych) Losów Tyrolskich,
które, jak to poniżej objaśniamy, lepsze są jak gotówka a których pierwsze i najbliższe ciągnienie nastąpi już **3. stycznia 1872.**



Niżej podpisany kantor wymiany pozwala sobie szanownym odbiorcom oznajmić, że przez stolicę Insbruck zaciągniętą pożyczkę 1. miliona zł. wa. na siebie przyjął, upraszając przytem, aby tak w celu kupna tych losów, jakoteż po objaśnienia do tejże się udawano.

Krótkie zebranie niektórych korzyści które ta pożyczka nastręcza: 3493 1—12

1. Pożyczka ta wynosi 1 milion i będzie w przeciągu 40 lat spłacona w kwocie 2.535.910 zł. w. a.
2. Takowa podzielona jest na częściowe spłaty (losy), który wylosowany być musi z najniższą wygraną 80 złr.
3. **Losy ciągnięte będą 4 razy do roku** z głównemi wygranemi **30.000, 12.000, 10.000 1000,** i t. d. złr. w. a.
4. Pomimo, że główne miasto Insbruck przyjęło na siebie obowiązek spłaty tej pożyczki, które pod każdym względem daje dostateczną pewność, poręczyło nadto miasto tę pożyczkę całem swojem ruchomem i nieruchomem mieniem, sądownie oszacowanem wyżej **800.000** złr., ręczy ono także pobieranemi dodatkami gminnemi, przeto mają te losy zawsze zapewnioną wartość i są na równi z podobnemi innemi losami.

Ażeby szanownym P. T. odbiorcom wykazać, jaki dowód miał podpisany kantor o wartości i pewności tego efektu jako kapitału zakładowego, zdecydował się tenże, jedną część tych losów w tym celu zatrzymać do własnej sprzedaży z tem oznajmieniem i z obowiązaniem, wszystkie od dzisiaj do

1. stycznia 1872 pojedyńczo kupione losy po 30 zł. w. a.

(jak długo zapas wystarczy) w przeciągu jednego roku t. j. włącznie 1. stycznia 1873 przyjmować te losy po pełnej cenie kupna 30 zł. w. a., przezco każdy kupiciel tego losu **nic nie ryzykuje**, bowiem w przeciągu roku może niemi płacić wartości 30 złr., a przytem gra przez 4 ciągnienia na główną wygranę 30.000, 12.000, 10.000, 1000 itd.

Losy te sprzedają się bez obowiązku odkupu, po dziennym kursie w podpisanym kantorze, obecnie po 26 zł. Losów tych można dostać po kursie dziennym w innych kantorach w Wiedniu tudzież na prowincji. Ażeby kupno tych losów każdemu ułatwić, podpisany kantor wyłączył pewną część tych losów, i sprzedaje takowe za spłatą w ratach miesięcznych po 1 złr., przeto po wpłacie pierwszej raty w kwocie 1 złr. i przepisanej taksy stemplowej gra się na najbliższe ciągnienia na wszystkie wygrane. Również obowiązuje się podpisany kantor i na raty kupione losy, po zupełnej wpłacie odkupić w przeciągu 8 dni po pełnej wartości.

Podpisany kantor zapraszając P. T. odbiorców do zakupna tak korzystnych losów Tyrolskich, sądzi (ponieważ przeznaczona ilość losów do sprzedaży na raty, wnet będzie wyczerpana) że mało kto się znajdzie, by sobie jeden lub kilka losów nie kupił, zwłaszcza, że się nic nie ryzykuje, daremnie grywa się przez cztery ciągnienia, a po upływie roku takowe po cenie kupna spieniężyć może.

Do łaskawych zleceń zamiejscowych uprasza się o przysłanie prócz należytości za los jeszcze 30 ct. na listy przydających ciągnień w r. 1872, które odesłane będą franco, do podpisanego kantoru wymiany.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank vormals Joh. C. Sothen in Wien, Graben, Nr. 13.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.